

TYGODNIK ILUSTROWANY

STADJON

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

 WARSZAWA — ŁÓDŹ — KRAKÓW — WILNO — POZNAŃ — LWÓW — KATOWICE — GDAŃSK — TORUŃ

 AUTOMOBILIZM — ATLETYKA — BOKS — GIMNASTYKA — HIPPIKA — KOLARSTWO — LOTNICTWO — PIŁKA NOŻNA — STRZELECTWO — SZERMIERKA —
 SPORTY WODNE — SPORTY ZIMOWE — TATERNICTWO — TENNIS

Moment z meczu hokejowego St. Moritz—AZS 5:0



Atak AZS na bramkę St. Moritz. — L. Kulej „ciągnie”

(4.I. 1925 r. w St. Moritz)

Two KOMISPOD S.A.
 WARSZAWA ZAKOPANE
KRAK. PRZEDWIERCIE, 16 NOWYMIJAST 61
 KRUPÓWKO 27

poleca wszelkie artykuły sportowe

KUPOJCIE NAJLEPSZE — **„Mydło z monetą”** z perfumerji „Marquise de Sevigny”. — Każdy kawałek zawiera monety złota, srebrną lub bilon

Cena egzempl. 80 gr.

Oplatę pocztową uiszczono ryczałtem.



Ski-kjöring w St. Moritz

Od pracy – do pracy

Były czasy kiedy sport uprawiali niemal tylko tacy ludzie, którzy nie mieli co robić z czasem.

Obecnie widzimy, jak sportem coraz więcej interesują się sfery pracujące. I chodzi tu zarówno o pracowników głową jak pracowników rękoma.

Nawet zaczyna się już słyszeć wyrazy: klub robotniczy, boisko robotnicze.

Znam taką anegdotę. Chińczyk pewien, zwiedzając Europę, trafił do Anglii. Zwiedzając Anglię, trafił na mecz piłki nożnej. Postął, popatrzał na spoconych piłkarzy i rzekł; „biedniż to muszą być ludzie skoro ich nie stać na wynajęcie sobie robotników do tak ciężkiego trudu.“

Kilkanaście lat temu przeciętny nasz robotnik z pewnością w anegdocie tej nie dopatrywał by się niczego śmiesznego.

Ale świat się zmienia. Do sportu garnie się i oficjalista biurowy i subjekt sklepowy i robotnik od warsztatu fabrycznego i terminator od rzemiosła.

Czegoż ci ludzie szukają w sporcie?

Pisano, że po wojnie rozluźniły się obyczaje. Masy ludowe ogarnęła manja życia i użycia. I w jednym rządzie postawiono paskarstwo, dancingi i — sport — jako przejawy instynktów egoistycznych.

Zapewne, że wstrząśnienia potężne, takie jak była np. wojna ostatnia, przypominają szerokim masom o ich prawie do szczęścia.

Któż to powiedział?...:

„Jabym rozumiał, że przyrodzenie w utworzeniu człowieka nie miało względu na jego życie towarzyskie, ale go wydało dla siebie, dla niego samego i dla własnego jego szczęścia“.

Tak pisał Jędrzej Śniadecki, profesor Wileński, w rozprawie o „fizycznym wychowaniu“.

A więc dążenie do szczęścia osobistego jest zjawiskiem naturalnym.

To szczęście, które może dać sport, nie wchodzi w kolizję z takim samym dążeniem innych jednostek.

Przeto uważać możemy dążenie do radości, do wesela przez sport za najzdrowszą, najnaturalniejszą cząstkę egoizmu.

Pozostaje jeszcze jedno. Przecież każdy sport jest pracą. Czasem bardzo nawet ciężką. Jakżeż się dzieje, że ten co pracuje swoich 8 godzin albo i więcej ma jeszcze ochotę na sport?

Odpowiedź bardzo prosta. Niemal każda praca zawodowa jest mechaniczną. Szczególniej przemysł robi z człowieka specjalistę od jakiejś drobnej czynności. Nad pracą zawodową wisi zmora monotoności. To co dziś robię, będę robił jutro, za rok i ciągle tak samo robić będę. W tych samych warunkach. A jeśli odejdę z jakiegobądź przyczyny, to stanie na moje miejsce drugi robotnik. I nikt bodaj nie zauważy zmiany, bo faktycznie nic się nie zmienia...

Człowiek czuje, że sam osobiście jest niczem prawie. Jest zaledwie cząstką wielkiej maszyny, równie bezduszną jak ona sama.

Ten człowiek w sporcie staje się kimś. Odgrywa pewną rolę dzięki swym osobistym właściwościom. Tu dopiero może wykazać swój charakter. Tu ponosi osobistą odpowiedzialność za to co robi, może wykazać inicjatywę.

Tam — monotonia, bezdusność, niewola. Tu — życie indywidualne, — swoboda. Czyli — szczęście!

FANTAZJE REFORMATORSKIE

(ATLETYKA)

Dziwny skład ćwiczeń, nie mniej dziwny czasem sposób wykonywania ich, składa się na całość współczesnej lekkoatletyki. Obok zupełnie naturalnych biegów na krótkie i średnie dystanse, zobaczymy w programie kunsztowny bieg z płotkami, wśląd za skokiem wyżej zaprodukują nam jakiś trójskok, wreszcie wprowadzą w zachwyt akrobatyczną sprawnością skoków o tyczce; obok dostępnego dla wszystkich rzutu oszczepem, rzut młotem stanowić będzie uzupełnienie konkurencji — i tak dalej — aż do zupełnego znużenia przeciętnego widza trzydniowym programem zawodów.

Cała ta mieszanina najróżnorodniejszych typów ruchu sportowego, ćwiczenia, wyrwane z odmiennych zupełnie gałęzi sportu czy akrobatyki, czynią wreszcie z atletyki jakąś zupełnie niezrozumiałą dziedzinę, w której nie znać przewodniej myśli, w której cel i charakter rzeczywistej lekkoatletyki, nazwanej przez inż. Kłosa ćwiczeniami prostymi — został zepchnięty na plan drugi — może ostatni.

Wytłumaczyć można naturalnie wszystko, lecz zupełnie nie na miejscu będzie tutaj francuskie przysłowie: tout comprendre c'est tout pardonner. Jasnym jest, że pierwotny, szczupły zakres ćwiczeń lekkoatletycznych rozrastał się z biegiem czasu, włączając wciąż nowe i nowe konkurencje. Można więc wskazać, że biegi z płotkami zjawily się po raz pierwszy w tym a tym roku, lecz nie przekona nas to zupełnie, iżby ćwiczenie to harmonizowało z całością lekkoatletyki. Należy podziwiać doskonały efekt pięknego skoku o tyczce, — lecz czyż wiele wspólnego z naturalnością ćwiczeń bez przyrządów ma ten kunsztowny i skomplikowany przerzut ciała, wykonany przy pomocy tyczki bambusowej? Stanowczo i jedno i drugie ćwiczenie jest włączone tutaj zupełnie przypadkowo i nic nie może usprawiedliwić winy używania ich nadal wśród ćwiczeń atletycznych. To samo możnaby powiedzieć o kilku innych punktach, których rozpatrzeniem zajmiemy się w dalszym ciągu.

Być może, że program lekkoatletyczny co do rodzaju ćwiczeń został już zakończony, zdobył sobie ostatecznie prawo obywatelstwa i już dalej rozwijać się nie będzie. Czas więc już najwyższy, aby z tego chaosu wybrać jakąś zamkniętą, harmonijną i jednolitą co do charakteru całość — resztę zaś, jako rzeczy zapożyczone z innych dziedzin lub też zgola niepotrzebne, wyrzucić poza nawias atletyki i zostawić je na opatrzności boskiej.

Pewna tendencja w kierunku odrzucenia naleciałości już się zjawila. I dlatego — chociaż gwoli zupełnego nieskrępowania nazwałem uwagi moje fantazja — przypuszczam, iż w słowach mych uważay czytelnik będzie mógł znaleźć większą lub mniejszą dawkę realizmu, aczkolwiek odnoszącego się do przyszłości.

Obawiam się, że czytelnicy Stadjonu, mogliby znów przez długie miesiące przeklinać mój artykuł „bez końca i podstaw“ i dlatego, odrzucając dalsze rozwijanie wysuniętej

pierwszej mej tezy, przechodzę wprost do drugiej — nienaturalności w wykonaniu.

Ongis, gdy walczono o należne atletyce miejsce, zaczynało zwykle od słów: w przeciwieństwie do gimnastyki oraz innych sportów atletyka ma to pierwszeństwo, że składa się z ruchów naturalnych, wykonywanych bez pomocy przyrządów oraz nie wymagając żadnych urządzeń i wielkich nakładów. W dalszym rozwoju przyznano atletyce nazwę matki sportu, odznaczono mianem korony kultury cielesnej — lecz jakże śmiesznym już obecnie wydaje nam się przytoczony argument, który wszak w znacznej mierze przyczynił się do zawojowania świata przez atletykę!

Czyż bowiem pantofle z kolcami, których istnieje kilka rodzaj — nie są w dostojnym znaczeniu przyrządem, jak naprzykład trampolina*) w gimnastyce? Czy bieg na 10 km. po bieżni, mającej w obwodzie zaledwie 400 m. jest naturalnym sposobem pokrywania odległości między punktem wyjścia a celem? Czyż wreszcie rzut oszczepem, gdzie rozbieg kończy się na określonej linii, przyczynia się do piękności tego ćwiczenia, czy też podwyższenia chociażby rekordu? Chyba nie. W dalszym ciągu zastanowię się nad poszczególnymi błędami w wykonywaniu ćwiczeń. Pozwoliłem sobie tutaj przytoczyć te kilka przykładów w tym celu, aby zwrócić uwagę, że i sposób przeprowadzania konkurencji atletycznych pozostawia dużo do życzenia.

A już wprost parodia wyda się obecnie dawniej przytaczana zaleta atletyki, iż nie potrzebuje ona specjalnych urządzeń i dużych nakładów. Kto choć raz przygotowywał zawody lekkoatletyczne — wie jaka to męka. Nie mówiąc już o wyekwirowaniu zawodników, ileż urządzeń i to bardzo delikatnych musi być w należytym porządku. Bieżnia, ośkocznia, belki, dolki, poprzeczki, stojaki, koła do rzutów, dyski, oszczepy i kule, tyczki i cała masa płotków, grabie, łopaty, wapno, chorągiewki, pistolety i wstęgi, taśmy i miary — tworzą tak skomplikowany aparat urządzeń, iż śmiało można powiedzieć, że nie zapomnieć niczego w przygotowaniach zawodów lekkoatletycznych równa się zdaniu egzaminu doskonałej pamięci i znajomości swej dziedziny.

To jest wstęp. Może trochę przydtugi, lecz trudno dla krótkości wszystko przepuszczać. Gdy skończę i tak nawymyślę mi przecie. Może nie wszyscy.

Biegi. Przechodząc do szczegółowego omówienia tych punktów, które mnie rażą oraz tych myśli, które mogłyby złemu zaradzić — zajmijmy się na początek biegami.

W tym dziale najnaturalniejszym jest bieg na krótkie odległości. Startujący na 100 m. ma bezpośrednio przed sobą cel, do którego dąży wszystkimi zasobami sił mięśni, ner-

*) Zachowuję nazwę trampolina w odróżnieniu od odskoczni lekkoatletycznej.

wów i mózgu. Biała wstęga na celowniku ciągnie go z przemożną siłą, zdaje się podważać jego wysiłek, potęguje koncentrację i pozwala bez sztucznego wysiłku wyobraźni dążyć do celu w sposób bezpośredni i w takiż sam sposób cel ten osiągać.

Jeśli z kolei przejdziemy do biegów zawierających krzywizny toru, to i tutaj ta naturalność i bezpośredniość, chociaż w mniejszym już stopniu, istnieje. Może więc lepiej byłoby urządzać bieg na 400, czy 800 metrów po prostej, lecz korzyści osiągnięte w taki sposób nie zrównoważyłyby tych trudności technicznych, jakieby w tym celu trzeba było ponieść.

Lecz zgoda, bezsensownym wydaje mi się zarówno trenlog jak i zawody w biegu na dłuższe przestrzenie, przeprowadzane na bieżni. Nie mówiąc już bowiem o tem, że bieg na bieżni na 10 km. robi na widzach wrażenie zbyt jednostajne i nużące — zwrócić trzeba uwagę w pierwszym rzędzie na to, że bieżnia w tym wypadku nuży zupełnie niepotrzebnie biegacza, wskutek czego wysiłek jego słabnie, co wreszcie odbić się musi na samym wyczerpanie sportowym. Kto czytał moje „Psychologiczne podstawy zaprawy sportowej“ — zrozumie to bez trudu. Nie chcąc być jednak i tutaj gołosłownym, przytoczę pokrótce motywy swego przekonania.

Bieganie w kółku po równej, monotonnej, prawidłowo zakreślonej bieżni, mijanie wciąż tych samych przedmiotów, brak nowych wrażeń wzrokowych, brak bezpośredniego poczucia zbliżania się do celu — usypia umysł biegacza. Mózg jego, podniecony startem, w miarę biegu zaczyna pracować coraz wolniej, w końcu wpada w pewnego rodzaju odrętwienie, które w organizmie, stanowiącym doskonale zespolony i współzależny aparat — odbić się musi w dużym stopniu na wysiłku mięśniowym. Trasa, biegnąca wzdłuż drogi czy wytyczona w alejach sportowego parku, stanowić będzie skuteczne remedium na wady biegu na bieżni, weleje atlecie nowy zasób wrażeń, podnieci umysł i bezwarunkowo wpłynie dodatnio na wyczyn.

Bezwarunkowo, iż trudności przeniesienia długich biegów poza bieżnię są dość znaczne, lecz sownie się oplacają. Trzymanie zaś terenu dla długich biegów nie przedstawi zbyt wiele trudności, jeśli się rozważy, że teren ten nie wymaga takiej pieczołowitości, jak idealnie zorany tor do biegów krótkich, gdzie chodzi o najniższy kamyczek i dziesiąte części sekundy.

Teraz kilka słów o biegach z płotkami.

(D. c. n.)

Marjan Raszke.

My a oni

W czasie, gdy prezydent sprzymierzonej z nami Francji p. Dourmergue przyjął był właśnie ofiarowany mu przez Francuską Federację Bokserską tytuł Honorowego jej Prezesa, a w stołecznym mieście Warszawie, propagandowe zawody bokserskie, urządzone przez największe w kraju pismo sportowe, nie odbyły się wskutek trudności biurokratycznych ze strony magistratu, gdy, słowem, pomiędzy odległymi o mil dwieście stolicami nad Sekwaną i nad Wisłą zda się i lat tyleż legło między postępek pierwszej a kołunstwem drugiej, na półmetku, że użyjemy zwrotu lekkoatletycznego. pomiędzy nimi u naszych niebezpiecznych sąsiadów nad Sprewą dokonywa się rzecz z punktu widzenia wychowawczo narodowego niesłychanie doniosła: *zaprowadzają tam obowiązkowe nauczanie boks w szkołach.*

Gdy nam przyjaciele i miłośnicy sztuki pięści proponowali ufundowanie nagrody wędrowniej w boksie dla młodzieży szkolnej w Warszawie, machnęliśmy beznadziejnie ręką, jako na rzecz ożywiście przedwczesną. Niemcy atoli, wiedząc jeszcze od samego Żelaznego Kanclerza, że brak im tego szampa w żylach, który zwą temperamentem, a który cechuje rasę romańską, zrozumieli w lot psychowychowawcze znaczenie sportu pięściarskiego, hartującego wolę, pogardę dla bólu i wytrwałość zarówno mięśni jak nerwów, akumulującego niejako energję w cheralwym i zdegenerowanym mężczyźnie XX wieku, mielonym w żarnach potwornych miast współczesnych. W lat kilka żywiłowo rozkwitł sport bokserski w całym Reichu, znajdując tam wdzięczniejsze pole

Z MISTRZOSTW KOZŁA



Finisz setki — Wierzchowski (Pogoń) na taśmie

na tle żądy odrodzenia i odwetu po doznanej klęsce wojennej, jako sport kształcący par excellence ducha walki.

Tysiące klubów pokrywa Germanję, setki tysięcy bokserów wdziewa z zamłotowaniem rękawice.

Na konferencji kół nauczycielskich odbytej pod przewodnictwem radnej miasta Berlina (coż ty na to syreni grodzie!) uznano, że niema ćwiczenia cielesnego o równie błogosławionych skutkach dla ciała, a zwłaszcza

ducha, jak boksy: młodzież zawdzięcza mu zastrzeżenie zmysłów spostrzegania, szybkość decyzji i myślenia, pogadę dla bólu i odwagę. Z drugiej strony jako „szlachetna sztuka“, jako walka „fair“, zabraniająca bić powalonego, uderzać w miejsca niebezpieczne, przed lub po komendzie „time“ itp., ujmuje młodzież w karby gentelmaństwa.

Oto już biegają, skaczą, idą w zapasy, pływają a teraz i boksują w naszych szkołach — cieszy się światły... Niemiec. N.

O Polską Kobięcą Federację Sportową

W kilku poprzednich artykułach, rozrzuconych w poszczególnych numerach „Stadjonu“ pisałam o organizacji kobiecego świata sportowego we Francji i organizacji sportswomen szeregu krajów, skupionych w Międzynarodową Kobięcą Federację Sportową.

Organizacja sportswomen w innych, po za Francją krajach, — odbiega może nieco od tej jasnej, prostej i konsekwentnej linii, jaką poszczycić się mogą francuski. W szeregu krajów, w których rozwój sportów wśród kobiet nie osiągnął jeszcze poziomu i rozmiarów francuskich, z konieczności toluje się szereg kompromisów organizacyjnych, polegających na uwzględnieniu grup kobiecych, zamkniętych w ramy koedukacyjnych stowarzyszeń sportowych, drogą nawiązania porozumienia i uzyskania zgody od tych właśnie stowarzyszeń, — ew. od samychże odnośnych federacji męskich.

Kompromisy te są zawierane w sposób dwójaki. Pierwszy polega na tem, że zarówno Federacja kobieca (która w każdym kraju dotychczas jest jedną dla wszystkich rodzajów sportu), jak i odnośna federacja męska, obejmująca jednak kluby o charakterze koedukacyjnym, mają prawo każda w zakresie własnym i na własną rękę prowadzić wychowanie fizyczne kobiet, oraz organizować wszelkiego rodzaju zawody.

Kompromis ten jest zjawiskiem niezmiernie rzadkiem i teoretycznie raczej nieuzasadnionem. System ten rozбивa jedność kobiecego ruchu sportowego, stwarza w jednej dziedzinie dwie właściwie równorzędne, nierzadko wzajemnie w drogę sobie wchodzące, a wreszcie powoduje zbyteczną konieczność podwójnego organizowania tych samych zawodów.

Dlatego też na kompromis taki idą np. sportswomen francuskie wyłącznie w dziedzinie sportu tenisowego. Sport ten — szczególnie w Francji — jest sportem (w przeciwieństwie do wszystkich innych) par excellence „mixt“. Rozumiem, że z jednej strony Francuski Związek Lawn-Tennisowy nie może zrezygnować z tak niezbędnej w danym wypadku koedukacji organizacyjnej, a z drugiej Francuska Sportowa Federacja Kobieca pragnie dać zrzeszonym w kluby jej podległe dziewczętom możliwość uprawiania wszelkiego rodzaju sportów bez wyjątku. Kompromis tedy w danym wypadku wygląda tak: i Federacja Lawn-Tennisowa i Federacja Kobieca mają równorzędne prawa do organizowania każda na własną rękę turniejów tenisowych. Natomiast przedstawicielki Federacji Kobiecej nie mogą brać udziału w turniejach pod znakiem Federacji Lawn-Tennisowej — i odwrotnie.

Osobiście — kompromisem tym zachwycona nie jestem. Stworzono dwa obozy tenisistek, którym nie wolno mierzyć się ze sobą. W dodatku — pozbawiono wszystkie te, które należą do Federacji Kobiecej, możliwości gry mixt, mającej kolosalne znaczenie ze względu na ostrzejszą i silniejszą wówczas grę.

Inny kompromis polega na ściślejszej współpracy Kobiecej Federacji Sportowej z federacjami poszczególnych gałęzi sportu. Ma on miejsce przeważnie w tych krajach, gdzie kobiecy ruch sportowy jeszcze nie okrzepł należyście i stwarza tam pewnego rodzaju stadium przejściowe w oczekiwaniu na dostateczny wzrost i dostatecznie silne podstawy finansowe klubów kobiecych.

W praktyce kompromis ten wygląda w sposób następujący: na zasadzie porozumienia z odnośnymi związkami męskimi, obejmującymi jednak i sportswomen, te ostatnie korzystają z urządzeń, placów składowych i występują w barwach klubów męskich. Jednak władzą najwyższą jest Federacja Kobieca. Ona ustanawia ogólnie obowiązujący kalendarz rozgrywek, regu-

laminy sportowe, w porozumieniu z nią i na zasadach przez nią określonych, sportswomen mogą brać udział w zawodach, organizowanych przez te kluby męskie, do których należą. Od nośne kluby wpłacają na rzecz federacji kobiecej pewną kwotę z tego samego tytułu, z jakiego placą związkowi męskiemu.

Kompromis ten — mojem zdaniem — jest najzupełniej racjonalny, wywołany potrzebą życia i poczuciem zdrowego rozsądku, — ułatwia przytem kolosalnie normalny bieg okresu przejściowego na drodze do ostatecznego ukształtowania organizacyjnego.

Mówiąc o tych sprawach, chciałam podkreślić trudności i próby usunięcia ich tam, gdzie przecież od lat paru istnieje już kobieca federacja, gdzie współzawodnictwo sportowe się rozwija w całej pełni od lat paru na terenie międzynarodowym.

Rozumiem, że jeszcze większe z tego powodu powścią być musiały trudności w kraju, gdzie sportowe życie kobiet w olbrzymiej swej większości rozwija się w klubach męskich, zorganizowane nie zawsze nawet w odrębne sekcje, — w kraju, gdzie jedyną kobiecą organizacją sportową jest Warszawski Klub Wioślarzek.

W tych warunkach — zanim mówić będę o technicznej stronie zorganizowania polskiej federacji kobiecej, postawię przedewszystkiem pytanie natury zasadniczej: — czy polska sportowa federacja kobieca jest rzeczywiście potrzebna? — i na pytanie to postaram się odpowiedzieć.

Czy w Polsce potrzebna jest sportowa federacja kobieca, czy dorósł już odpowiednio polski kobiecy ruch sportowy, a wreszcie, czy istniejące związki państwowe nie mogłyby spełniać u nas roli takiej federacji?

W porównaniu z zagranicą polski kobiecy ruch sportowy przedstawia się — szczególnie pod względem liczebnym — dość mizernie. Wyjątek stanowi jedynie wioślarstwo, które mogłoby jeszcze wytrzymać porównanie z zagranicą. Jednak — zważywszy na niezmiernie krótki u nas okres istnienia poczynań sportowych ze strony kobiet, przyznać należy, że w krótkim stosunkowo czasie i w warunkach raczej niesprzyjających rozwojowi — zrobiono dość dużo.

Pod względem wyczynów sportowych — rzecz prosta — sportswomen polskie ustępują swym koleżankom z Zachodu, ale i nic dziwnego: niesystematycznie, dorywczo trenowane, bez uwzględnienia konieczności różniczkowania metod w odniesieniu do konstrukcji fizycznej kobiety, nie mogą pomimo wysiłków dojść do rezultatów europejskich. Słuszności twierdzenia tego dowodzi fakt, że od lat 2-eh na czoło lekkiej atletyki kobiecej wybijają się członkinie „Sokoła“ („Grażyna“), jedynej bodaj w Polsce organizacji sportowej, mogącej się poszczycić wytrzymałą, systematyczną, pieczołowicie indywidualizowaną pracą swych kierowników sportowych.

Niemniej ważną sprawą jest zupełny dotychczas brak kontaktu z zagranicą. Uzasadnić potrzeby tego kontaktu bodaj że nie trzeba: dość pisało się o tem, gdy chodziło o współdziałanie na terenie międzynarodowym naszych sportswomenów.

Związki państwowe — sprawą wychowania fizycznego kobiet zajmują się bardzo niewiele. Trudno jest mieć im to za złe: mają dość kłopotów z rozwijającym się tak szybko sportem wśród młodzieży męskiej, odkładają więc na bok sprawy sportswomen, w dodatku nieprzejawiających żadnej prawie inicjatywy organizacyjnej nawet w ramach istniejących na terenach różnych klubów sekcji kobiecych.

Dlatego też nie widzimy polek we współzawodnictwach międzynarodowych, nie mamy prób stworzenia odrębnych dla kobiet regulaminów sportowych, a opieka związków nad polskimi sportswomenami sprowadza się do tolerowania ich w klubach męskich.

Tymczasem jest rzeczą jasną, że to rodzące się życie sportowe wśród kobiet należy pobudzić, dać możliwość okrzepnięcia, stworzyć możliwe warunki rozwoju.

Wiemy, że jednym z najważniejszych bodźców uprawy sportów jest współzawodnictwo, pomyślane jaknajszerszej w płaszczyźnie międzynarodowej. Wiemy, jak wielką odgrywa tu rolę fakt współczesności wszystkich, dążących do znalezienia najwyższego kryterium wartości sportowej, kryterium obejmującego i klasyfikującego wszystkich — od najsłabszego do najsilniejszego.

Wiemy również — jak wiele uczy nas, spóźnionych nieco z punktu widzenia rozwoju idei wychowania fizycznego — zagranica i jak doniosłym jest bezpośredni z nią kontakt.

Sportswomen polskie kontaktu tego absolutnie nie mają. — Nie posiadają również pełnego wyrazu, sprawdzianu najwyższego indywidualnej wartości sportowej, jakimi są wielkie mistrzostwa międzynarodowe, czy igrzyska olimpijskie.

Organizacją międzynarodowych zawodów kobiecych (za wyjątkiem tennisu) zajmuje się jedynie i wyłącznie Międzynarodowa Kobięca Federacja Sportowa, złożona z federacji poszczególnych krajów.

Reasumując dość luźno wypowiedziane powyżej uwagi, należałoby ustalić następujące wnioski:

1. polski kobiecy ruch sportowy bez współpracy i stałego kontaktu z zagranicą już dziś obyć się nie może,

2. jedyną instytucją, mającą prawo organizowania kobiecych zawodów międzynarodowych jest Międzynarodowa Federacja Kobieca,

3. pragnąc być członkiem federacji międzynarodowej, należy przedewszystkiem stworzyć federację polską, co byłoby tembardziej uzasadnionem, że polskie związki państwowe sprawą kobiecego ruchu sportowego dotychczas zajmowały się bardzo niewiele.

W sprawie tej mają rzecz prosta głos zarówno same sportswomen, jak i związki państwowe, jak wreszcie — poszczególne kluby.

O tem — jak możnaby w naszych warunkach przeprowadzić organizację federacji — w następnym numerze.

K. Muszałówna.

Z ostatniej chwili

(Telegram własny „Stadjonu“)

Polscy zawodnicy, narciarze ze Lwowa jadą na mistrzostwa świata do Oslo (Christjanja) w Norwegji.



W czasie szybkiego zjazdu na stoku — zatrzymanie się skokiem poprzecznym

AZS (Warszawa) w Szwajcarii

(Mecze hockeyowe — Ciąg dalszy)

Public Schools Alpine Sports Club (New-Foundland) — AZS 6:5

Mecz rozegrany w Pontresinie. Kapitanowie zdecydowali grać trzy razy po 20 minut.

Od rozpoczęcia gry młoda i bardzo ambitna drużyna gospodarzy naciera na bramkę AZS, który przyzwyczajony grać na większych boiskach nie może z początku oswoić się z małym boiskiem Pontresiny. Po paru minutach Kulej II, grający pierwszy raz po swoim wypadku w Maloju przepuszcza łatwą do obronienia bramkę, niebawem padają jeszcze dwie bramki dla New-Foundlandczyków. Wkrótce przed przerwą AZS ocknąwszy się z chwilowego ospania, odpiera przeciwnika i Kulej I zdobywa pierwszą bramkę dla swego klubu. Przerwa 3:1 dla gospodarzy.

Po przerwie gra robi się równiejsza. AZS gra z większym impetem i pewniej siebie, wprawdzie New-Foundlandczycy zdobywają jeszcze dwie bramki, ale AZS odpowiada na to. Osieciński-Czapski, grający wtedy na środku napadu po bardzo ładnej kombinacji całej linii napadu, zdobywa drugą bramkę, jest to znak przełomowy, który oznacza przejście AZS z defensywy w ofensywę i wzięcie przewagi nad przeciwnikiem. Wkrótce przed drugą przerwą zdobywa Słuczanski trzecią bramkę dla AZS (Przerwa 5:3).

Trzecia część gry toczy się pod znaczną przewagą więcej wytrzymałego AZS. Wprawdzie New-Foundlandczycy zdobywają jeszcze jedną bramkę, jednak gra się toczy przeważnie na ich połowie boiska, Słuczanski i Rybak zdobywają kolejno bramki dla AZS i tylko brak lepszej kombinacji naszego ataku nie pozwala nam zdobyć więcej. Gra kończy się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:5. Przewaga AZS przy końcu gry daje do przypuszczenia, że przy jeszcze paru minutach gry rezultat mógłby być zupełnie inny.

Sędziował p. Semadeni.

Drużyna AZS okazała raz jeszcze orak kombinacji i zgrania. Bramkarz wyglądał speszony swoim wypadkiem. Obrona wciąż jeszcze wytwarza bardzo niebezpieczne i często fatalne sytuacje pod własną bramką. Napad gra zupełnie nieproduktywnie, bez najmniejszej kombinacji.

Milano Hockey Club — AZS 2:3

Gra rozegrana na Ice Stadjonie w St. Moritz

Od początku AZS bierze przewagę. U medjolańczyków wybijają się jeden z ich napastników Penchi, gracz klubu St. Moritz, grający dla Medjolanu jedynie dlatego, że jest narodowości włoskiej. Z drugiej strony bramkarz ich okazuje się dosyć słabym z czego korzystają napastnicy AZS, aby próbować dalekich strzałów, które zupełnie udają się Rybakowi, grającemu znacznie lepiej w tym dniu niż w dwóch pierwszych meczach.

Pierwszą bramkę zdobywa Gruner dla AZS, wkrótce wyrównaną przez Panchiego dla swoich ziomków. Przed przerwą Rybak podkreśla przewagę AZS, strzelając zdaleka bardzo ładną bramkę. (Przerwa 1:2).

Po przerwie zdobywają bramki znów dla AZS Rybak, a dla Medjolanu Penchi, który samodzielnym wypadem objechał dookoła bramkę Kuleja bardzo zręcznie wsuwa mu krążek w siatkę.

Gra skończyła się zwycięstwem AZS w stosunku 3 do 2.

Sędziował ostro ale znakomicie kapitan drużyny hockeyowej Cambridge-Amerikans. Naprawdę było satysfakcją patrzeć z jaką umiejętnością ten człowiek prowadzi grę.

Zawody te udowodniły, że nawet przy znacznej przewadze napad AZS pozostaje mało produktywny. Dawał się odczuwać brak Słuczanskiego, który z powodu zepsucia łyżew często schodził z boiska.

Najlepszym z drużyny AZS był w tym dniu Rybak, z drużyny Medjolanu, bardzo znacznie, Penchi.

† St. Moritz Hockey Club — AZS 5:0

Mecz rozegrany w St. Moritz na Ice Stadjonie przy licznie zgromadzonej publiczności. Bardzo silny wiatr utrudniał grę i ogromnie męczyli zawodników.

Pomimo zmęczenia z meczów w dwóch poprzednich dniach drużyna AZS dobrze wytrzymała tempo gry i udaremnia napady St. Moritz, do tego roku mistrza Szwajcarii. Do przerwy przy bardzo równej grze udaje się gospodarzom zdobyć 2 bramki.

Po przerwie AZS, choć grający przeciw wiatrowi trzyma w zupełności przeciwnika i czasami nawet grozi jego bramce. Po paru minutach Kulej II, któremu zachodzące słońce świeci wprost w oczy nie widzi krążka i przepuszcza łatwą do obrony bramkę, po której w bardzo szybkich przerwach padają jeszcze dwie.

To był koniec powodzenia St. Moritz. AZS przenosi krążek na połowę boiska gospodarzy i tu pozostają do końca gry, nie mogąc jednak zdobyć nawet honorowej bramki. Koniec gry zostawia St. Moritz zwyciężcą 5:0.

Sędziował dobrze major Paton z London Lions.

Wynik ten nie jest prawidłową oceną dwóch drużyn, z których AZS jest tylko nieznacznie słabszą i to jedynie taktycznie. Wynik 2:1 byłby o wiele sprawiedliwszy.

Z drużyny St. Moritz wyróżnili się: ich kapitan Andriossi i znany z gry poprzedniej Penchi.

Z drużyny AZS grał dobrze Rybak choć napad, jako całość, był znów nieproduktywny za co on jest częściowo odpowiedzialny. Żebrowski w zapale obrony, grając osobiście wzorowo, znów zapomniał, jak to już

raz uczynił w grze z „Paris Canadians“, że jest kapitanem drużyny i że mając wypoczętych zapasowych byłoby wskazane zamienić nimi zmęczonych swoich graczy. chociaż by ci byli nawet i lepsi, niż wypoczęci. Brak orientacji i inicjatywy u kapitana zawsze ujemnie odbija się na jego drużynie.

Z ogólnej krytyki drużyny podczas jej pobytu w Szwajcarii można powiedzieć: bramkarz — winien starać się grać spokojniej. Obrona — powinna unikać grania przed własną bramką i tem samem przeszkadzania bramkarzowi, a przenosić krążek na jedno ze skrzydeł. Obrońcy winni również grać razem, a nie z osobna. Napad — musi nauczyć się kombinacji i starać się lepszymi strzałami być więcej produktywnym, obecna jego gra jest stanowczo za indywidualna.

Streszczając, można powiedzieć, że pobyt AZS w Szwajcarii miał ogromne znaczenie sportowe dla drużyny. Nareszcie nauczyliśmy się prawidłowego sposobu gry i nietylko grając, ale i widząc pierwszorzędną drużynę w grze zobaczyliśmy do czego mogą dojść gracze przez wytrwałą pracę.

Po meczu St. Moritz — AZS odbył się mecz London-Lions — Cambridge-Americans (2:1), niestety, zakończony przedwcześnie z powodu złej pogody, wobec czego wynik nie można uważać za oficjalny.

Przed zakończeniem należy dodać, że pan Semadeni pełnił swoją, czasem niełatwą rolę menedżera z wielkim taktem i sprytem co bezwarunkowo wpłynęło dodatnio dla utworzenia na przyszłość drogi dla naszych drużyn sportowych zagranicą. a. o-c.



AZS — Medjolan (3:2) — Obroniony strzał Medjolanu

LIST Z PRAGI

Praga 14.I.25 r.

Najważniejszym wydarzeniem sportowym ostatniego tygodnia były mistrzostwa Europy w hockeyu na lodzie, które pomyslane pierwotnie w Pradze, przesunięte zostały następnie ze względu na złe warunki atmosferyczne, na jezioro Strba, by ostatecznie zakończyć się w Alt-Schmecks wspaniałem zwycięstwem Czechosłowacji, zdobytem obecnie po raz czwarty z rzędu. Równocześnie odbywa się w Pradze kongres światowego związku hockeyowego.

Ostateczne rozgrywki w Alt-Schmecks dały następujące rezultaty: Austria-Belgia 2:0 (1:0), Czechosłowacja-Szwajcaria 1:0 (0:0), przyczem zwycięstwem Czechów ciężko tylko zostało wywalczonym, Czechosłowacja-Belgia, 6:0 (4:0), i Austria-Szwajcaria 2:2 (1:0).

W rezultacie pierwsze miejsce zajęła bezapelacyjnie Czechosłowacja z 6 punktami, drugie po zaciętej walce z Szwajcarią, Austria, trzecie Szwajcaria, a na końcu, zresztą całkiem zasłużenie znalazła się Belgia.

Tak więc Czechy narazie królują w Europie,

jakkolwiek nie wszystkie państwa wzięły udział w zawodach, stąd też zwycięstwo to traci na wartości. Nie mniej przeto wysoka klasa czeskiego hockeyu jest nie do zaprzeczenia.

Pozatem sportowy ruch zimowy właściwie jeszcze się nie zaczął ze względu na zupełny brak opadów śnieżnych. Natomiast panuje jeszcze żywy ruch piłkarski i tak: ubiegłej niedzieli spotkały się w przyjacielskich zawodach 3 pary a m. Sparta-Meteor VIII, Slavia-Nuselski i Victorja Žizkov-Vrsovice.

W pierwszym spotkaniu zakończonym wynikiem 5:3 na korzyść Sparty nic nie zapowiadało początkowo jej zwycięstwa, jako że Meteor prowadził już do przerwy 3:1. Dopiero po zejściu z boiska Zdarsky'ego najlepszego gracza Meteoru, potrafiła Sparta dzięki większej twardości przełamać opór zwycięskiego zdawałoby się Meteoru, w czem niemałą winę ponosi jego pomoc.

Slavia dość łatwo wpakowała Nuselskiemu 6 bramek, wzmian tylko 2 otrzymując. Do wysokiej porażki Nuselskiego przyczynił się specjalnie Vanik, znajdujący się obecnie w doskonałej formie. Na ogół jednak nie wykazała Slavia poza bezsprzecznie dobrymi akcjami solowymi kilku jednostek, przepięknej gry kombi-

nacyjnej. Ostatecznie Vrsovice sprawiły wielką niespodziankę bijąc silną drużynę Victorji-Zizkov 4:3.

Koniec nieprzyjazni sportowej, będącej wynikiem warunków politycznych pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami przyniesie konferencja związków sportowych obu państw, która odbędzie się 1 lutego w Preszburgu. Skutkiem tego dojdzie 8 lutego do zawodów pomiędzy Sparta

a mistrzem prowincji węgierskiej A. C. Szombathely w Pradze. Dla ludzi, którzy widzą w sporcie ważny czynnik zblżenia narodów, będzie to jeszcze jednym dowodem słuszności ich twierdzenia.

W styczniu odbędą się wielkie zawody bokserkie, które urządzają profesjonalni razem z amatorami. U nas wyglądałoby to przecież troszeczkę dziwnie.

J. Rochatiner

OSTATNI Z PIĘCIU

TRZECI REMIS

Francja posiadała pięciu bokserów najwyższej międzynarodowej klasy: Bernard, de Ponthieu, Criquel, Carpentier, Ledoux.

Razem z trzema Anglikami — którymi byli Fred Welsh, Ted Kied Lewis i Jimmy Wild — oni jedni, w przeciągu ostatnich lat pięćdziesięciu, czyli w przeciągu całej historii współczesnego pięściarstwa — potrafili zmusić dumnych asów Nowego Świata patrzeć z dołu do góry na przedstawicieli starego kontynentu. Angliki wszyscy trzej znikli: Welsh podał się do dymisji jeszcze przed wojną. Wild — „walijskie чудо” — rzucił arenę sportową dla politycznej, Ted Lewis dogorywa na ringach głuchej prowincji. Z wielkiej piątki francuskiej kto został? Bernard, matematyk rękawicy, dla którego mecz był równaniem albo syllogizmem — poległ heroicznie na wojnie, jako lotnik; de Ponthieu stracił rękę; Criquel wycofał się mądrze, gdy stwierdził boleśnie, że przestał być królem nokautu; Carpentier, ze wszystkich najświetniejszy, długo uparcie nie godził się z myślą, że nie jest już „Wielkim Georges'em”, ale musiał w końcu postawić nad sobą krzyżyk. Został tylko jeden, najstarszy, został małeńki Charles Ledoux. Ten walczył rozpaczliwie; zatruty gazami na wojnie światowej, po siedemnastu latach kariery bokserkiej nie chciał jeszcze zejść z posterunku. Gdy siłą rzeczy, siłą lat biegnących został zepchnięty z mistrzostwa Europy, a potem mistrzostwa Francji wagi koguciej, potrafił wysiłkiem nadludzkim, w swoim rodzaju jedynym, już nietyle z dniem każdym słabszą pięścią, ile olbrzymim naprężeniem woli, nerwami, zdobyć tytuł europejski wyższej, piórkowej wagi, na młodym, z dniem każdym rosnącym, z dniem każdym jaśniej promieniającym Mascartem.

Już wtedy, pisząc o starym szampjonie, ten tryumf jego porównywałem z ostatnim błyskiem świecy gasnącej... nie cieszę się, że miałem rację.

Dziewięć miesięcy przeszło; skrzydła Mascarta urosły; Ledoux, kogucik galijski, stracił jeszcze kilka z piór ostatnich. Staneli znowu naprzeciwko siebie na białym kwadracie, oświetlonym radosnym światłem lamp lukowych.

Teraz cisza. Jednocześnie z dwu stron przeciwnych zblżają się do ringu. Z jednej strony rozwichrzona czupryna Mascarta, z drugiej krucze włosy Ledoux.

Gong. Szybki na nogach, ruchliwy, zdecydowanie naciera cienki, zgrabny i suchy Mascart. Stary mistrz, bardzo ostrożny, starannie ukryty, na szeroko rozstawionych nogach schylony prawie do ziemi, pasuje, czeka na sposobność, na lukę w gardzie, na chwilę uniesienia przeciwnika. Ale Mascart wie z kim ma do czynienia i umie opanować swój zapal młodzieńczy. Tempo tem niemniej ostre. Ledoux je wytrzymuje, ale widać, że lata odjęły mu jednak wiele z dawnej szybkości; spóźnia się nieraz, choć doświadczenie, choć rutyna ogromna pozwalają mu nieraz wywołać burzę oklasków ryzykownemu zdawałoby się strasznie, ale wykonywanemu z maestrią nadzwyczajną unikami z pochyłoną naprzód, jakby nadstawioną głową. Przeważnie tylko się broni. W trzecim starciu kilka celnych ciosów młodego rywala odnosi widoczny skutek: Ledoux się chwile, trzyma, wreszcie rozpaczliwie atakuje, zapychając Mascarta do narożnika i ogłuszając go długą serją suchych sierpów. Okazało się po meczu, że, nie mogąc się doczekać nieostrożności partnera, stary lis osłabienie udał, by pragnącemu czempremędziej dokończyć dzieła zniszczenia, a nie myślącemu już o kryciu — zaskoczyć swym niespodziewanym kontratakiem.

Udało się to poczęści, ale zato już do samego końca walki Mascart z zaskakującym w jego wieku panowaniem nad sobą ani razu nie rozstał się z największą rezerwą, będzie zimnym jak głaz, obliczonym, spokojnie i konsekwentnie dążąc do zwycięstwa na punkty. Starcie idzie za starciem. Już dziesiąta runda. Ledoux się staje coraz powolniejszym, traci precyzję, nie może ukryć znużenia. A Mascart jeszcze zupełnie świeży, żwawy jak w pierwszej rundzie, to zbliża się, to cofa,



Charles Ledoux

tańcząc wciąż na końcach palców, i bezustannie posyła to prawą, to lewą. Widownia zaczyna przeczuwać rezultat.

Siedemnasta, osmnasta, dziewiętnasta. Kilka razy się zdaje, że dramatyczne rozstrzygnięcie się zbliża. Już tylko siłą woli stoi na nogach ostatni z Mohikanów. Już tylko rutyna, jedyny skarb, którego mu odjąć nie umiał siwy Kronos, ratuje go od zniewagi — nokautu.

Po każdym otrzymanym ciosie pręży się rozpaczliwie, zaciska zęby jeszcze mocniej, zamknawszy oczy, heroicznie trwa.

A gdy zostało tylko pół minuty, zakończy wspaniałe giestem symbolicznym:

Zrywa się jak wichler, rzuca się, jak tygrys, do ataku, niczem niewstrzymany, parł naprzód bijąc i bijąc bez wstrzymania, bijąc jeszcze, gdy przeciwny jęk gongu oznajmia koniec ostatniej, dwudziestej rundy...

Dreszcz zachwytu przeszedł wszystkich obecnych, gdy przed nimi, na krótkie pół minuty, ożył dawny Ledoux, gdy stary, skończony Ledoux w ten sposób patetyczny po raz ostatni zawołał beznadziejnie: „nie chcę umrzeć!”

I podczas gdy godny następca radośnie podnosił do góry obie ręce, ostatni z wielkiej piątki schodził z areny pod deszczem rzuconych zewsząd kwiatów...

Melancholijna, smutna chwila, ale jakże piękna.

I jakże sympatyczny odruch tak zmienego zwykle, tak prędko zapominającego kłumu, który miast z okrzykiem „le roi est mort, vive le roi!” — żegnał przedwzyszkim tego, który odchodził...

Gdy chwila rozrzwienienia przeszła, nie jeden zapewne z widzów zamyślił się nad tem, kto zastąpi na ringu francuskim tych czterech innych, którzy go osierocili. Odpowiedział mu mecz następny.

Zderzyli się bowiem dwaj młodzi, pnący się do góry, pragnący zająć wakuujące wielkie miejsca. Fred Bretonnel, Paul Fritsch. Pierwszy zdążył już posiadać mistrzostwo Europy, odebrane mu jednak miesiąc temu przez weterana Vinez'a; pocieszył się zapewne, gdy pomyślał, że ma przecież tylko dziewięćnaście lat — i tyle czasu przed sobą; drugi, Fritsch, mistrz olimpijski 1920, od czterech lat nie może się dostać na samą górę, choć jest ciągle blisko. Jeśli Fred miał może więcej szczęścia, to naogół posuwali się obaj naprzód równolegle. Spotkali się raz: remis. Trenowali zawzięcie, robili postępy, spotkali się po raz drugi; znowu remis. Teraz spotkanie trzecie.

Fred ma pewną przewagę aż do 3 starcia, w którym mimowolne uderzenie głową rozbija mu nos i powoduje nader silny krwotok. Osłepiony krwią, ciekącą strumieniem, bronął się, walczył jak lew; przewycięzył ból, oparł się depresji moralnej i do końca myślał tylko o tem, by zwyciężyć. Sceptycznie odnosiłem się w swoim czasie do jego „mistrzostwa Europy”, a później do możliwości jego odzyskania. Jeśli pierwszorzędnym walorów technicznych nie sposób było Bretonnelowi odmówić nigdy, to teraz musiałem przyznać, że i duch stoi na wysokości odpowiedniej, że jednak jest on zrobiony z tego ciasta, z którego upieczonym być winien prawdziwy mistrz. Mimo wysiłków Freda, w ostatnich dwu rundach górującego stanowczo nad rywalem, sędziowie uznali ten trzeci pojedynek dwóch comingmanów również za nierozstrzygnięty. Wyrok niezupełnie sprawiedliwy, gdyż należało może przyjąć pod uwagę handicap, spowodowany wypadkiem. Tak czy inaczej trzeci remis nie oznaczał, by obaj przeciwnicy pozostawali na martwym punkcie. Rośli tylko i pięli się do góry równolegle; a że na wakuujące po słońcach, które zaszły, miejsca na firmamencie bokserkim zgłasza się dwóch solidnych kandydatów, a nie jeden — tylko cieszyć się należy. I publiczność to podkreśliła oklaskami, obdarzając sownie obu rywali.

W. Junosza.

Sport Uniwersytecki w USA

Ameryka, a ściślej Stany Zjednoczone, zajmują w świecie sportowym wyjątkowe miejsce. Są dla reszty świata czemś większym, w każdym poczynaniu uderzają nas amerykańska skala, energia, rozmach.

W sporcie Ameryka jest i dla siebie klasą.

I o ile nie można odmówić słuszności zdaniu, że sport rozwinął się tam najbujniej dzięki doskonałemu gruntowi na jakim został zaszczycony, to jednak z drugiej strony faktem jest, że sport urobił typ dzisiejszego Amerykanina.

Dzieje sportu w Ameryce są nieocenionym źródłem dla każdego, a my w szczególności winniśmy z niego czerpać pełną garścią doświadczenie, którego brak odbija się często na naszym życiu sportowym.

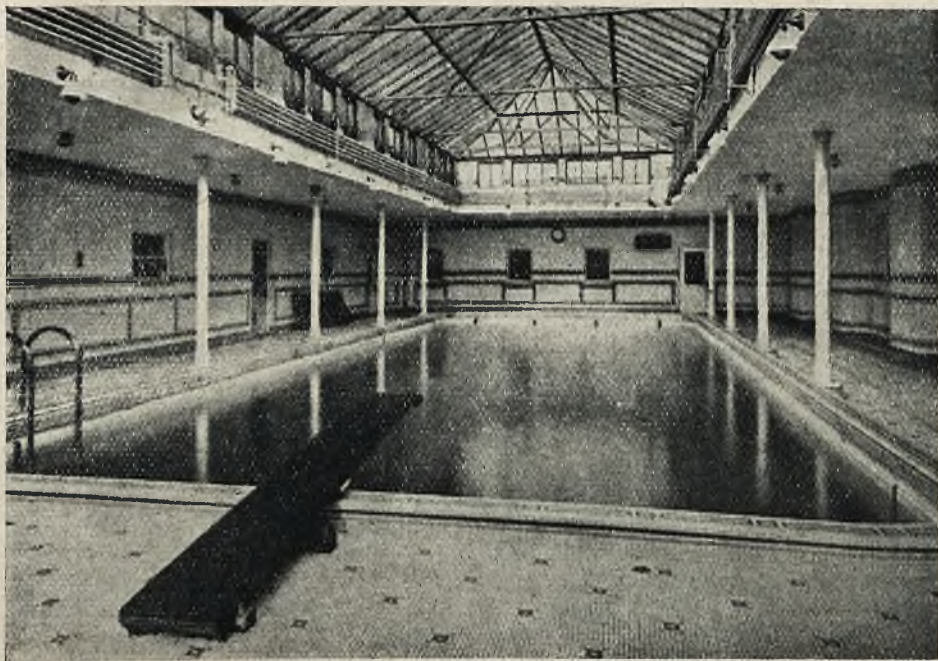
Kolebką i do pewnego stopnia synonimem sportu Amerykańskiego, jest sport akademicki. Akademicy rozbudzili ruch sportowy w Stanach, a dziś sport Stanów reprezentują na igrzyskach, będąc jego elitą.

W niniejszym artykule zajmę się jedynie dziejami sportu akademickiego, który prawie pokrywa się ze sportem Stanów.

Patrząc na niezwykły rozwój sportu w Ameryce, zastanawia nas szybkość, z jaką ta idea podbiła całe społeczeństwo amerykańskie.

Z początku ruch zaszczycony przez jednostki, ignorowany, lub potępiany przez wszystkich, żłobił powoli swą drogę, aby w latach 90-tych zeszłego stulecia niespodziewanie zjednać sobie i podbić cały naród.

Pierwszą wzmiankę o dziejach sportu amerykańskiego spotykamy w roku 1852. W roku tym odbyły się pierwsze regaty międzyuniwersyteckie. Dopiero jednak w 1870, przez



Typ pływalni sportowej w Stanach Zjednoczonych

założenie New-York-Athletic-Club'u sport ruszył naprzód. Zainteresowanie wśród młodzieży akademickiej — jakie obudził, ogarnęło uniwersytety, okazała się potrzeba stworzenia odpowiedniego aparatu organizacyjnego.

Powstaje Zw. Atletyczny Amatorski Ameryki, który kieruje sportem lekko-atletycznym, rugby, football'em, base-ball'em i gimnastyką. Aż do roku 1890 kierują ruchem wyłącznie studenci.

Władze uniwersyteckie zachowują się wobec ruchu nieprzyjaźnie, lub w najlepszym razie biernie. Wkrótce jednak dobroczynny wpływ sportu zwraca uwagę Zarządów uczelni.

Z zainteresowaniem się sportem, idzie jego zrozumienie, kierownicy młodzieży starają się ruch poprzeć, i roztoczyć nad nim kontrolę, aby zapobiec wszelkim niepożądanym objawom, towarzyszącym wielkiemu i zdrowemu ruchowi. Ruch z rąk studentów przechodzi stopniowo w ręce uniwersytetów, które kierują administracją, finansami i t.d. wspólnie ze studentami i absolwentami. Pozwoliło to na ten intensywniejszy rozwój pracy na boisku przez odciągnięcie studentów od spraw administracyjnych, zajmujących gros czasu.

Ewolucja ta trwa do ostatnich czasów. Dziś większość uniwersytetów posiada specjalne departamenty wychowania fizycznego. O tem jednak później.

Na uniwersytetach uprawia się następujące gry: football, rugby, base-ball, basket-ball, hockey i gimnastykę, każda gałąź sportu ma swój wyznaczony okres w którym jest uprawiana. I tak:

piłka nożna	I, IX — I, XII
basket-ball	I, XII — I, IV
lekka atletyka	I, IV — I, VII
base-ball	

Okres wakacji rezerwowany jest na zawody. Sporty uprawiane są na zmianę, lekko-atleta na jesieni gra w piłkę nożną, przez zimę na sali w basket-ball, a na wiosnę wraca znów do swej specjalności lekkiej atletyki.

W każdym dziale sportów jest podział na dwie sekcje: wyższą i niższą, które posiadają własne drużyny reprezentacyjne. Podział ten odpowiada podziałowi na silnych i słabych. Drużyna reprezentacyjna „silnych” reprezentuje uczelnię na zewnątrz, gracze tej drużyny noszą na piersiach jako oznakę pierwszej litery nazwy uczelni (Y — Yale, H — Harvard i t.d.).

Wraz z niezwykłym rozwojem życia sportowego ukazały się i cienie towarzyszące światłu.

Rozpatrzmy je tu kolejno.

Kult rekordu, chęć zwycięstwa sprawiła, że kierunek wychowania fizycznego na uczelniach został często spaczony. Zaczęto prowadzić to, co możnaby nazwać gospodarką rabunkową. Brano trenerów, którzy byli zwolennikami zwycięstwa za każdą cenę. Nie prowadzono pracy metodycznej, rozłożonej na dłuższe lata, lecz kontentowano się doraźnym zyskiem, niszcząc masę obliczającego materiału.

Sport staje się dla publiczności widowiskiem, które ściga w Ameryce dziesiątki tysięcy widzów żadnych ujrzenia interesującego meczu czy i-atletycznych zawodów. W miarę frekwencji rosną i dochody. Kierownicy klubów patrzą na zawody z punktu widzenia handlowego pod kątem ich rentowności. Stan taki powoduje konieczność utrzymania wysokiej klasy zawodników. Stąd płynie t. zwane kaperowanie zawodników innych klubów. Tu też tkwi źródło „amerykańskiego” treningu.

Stan taki jest jedną z przyczyn pół-profesjonalizmu, stwarza zawodników, którzy chodzą na uniwersytety, po to tylko aby startować w jego barwach, (Uniwersytet w Ameryce daje studentowi życie i mieszkanie).

Jedną z bolączek są mistrzostwa. Przy niezmiernych odległościach uniwersytetów w stanach, drużyny walczące o mistrzostwo muszą przejechać 12.000 km. jak to było z meczem o mistrzostwo w rugby, gdzie do finału weszły drużyny Bostonu i Passadeny (Kalifornia). Odbija się to na nauce, gdyż wytrąca studenta na czas dłuższy z pracy na uczelni.

Polscy strzelcy, sokoli i harcerze w Brazylii

(Ciąg dalszy)

Pod wpływem ruchów wolnościowych w Kongresówce w latach 1904 i 5 gniazdo ożywia swoją działalność. Niestety, zamiast pielęgnować zasady odmłodzenia ducha przez ćwiczenia fizyczne, Towarzystwo miesza się w waśnie, nurtujące społeczeństwo polskie w Paranie. W związku ze sporami kleryków i postępców przychodził na zebraniach „Sokoła” do burd i awantur.

Po chwilowym ożywieniu, trwającym około 3 lat, „Sokół” w r. 1907 faktycznie przestaje istnieć, chociaż formalnie nie jest rozwiązany. Przypisać to należy zgnieceniu ruchu wolnościowego w Polsce, kolonja bowiem parańska odczuwa każdą klęskę Metropolji bodaj czy nie czulej, aniżeli ona sama.

Odrodzenie „Sokoła” nastąpiło w dwa lata później. W r. 1909 we wrześniu z inicjatywy redaktora „Narodu” p. Ludwika Szozerbowskiiego odbyło się zebranie starych druhów, którzy postanowili wznowić działalność Towarzystwa.

Tym razem wzięto się energicznie do pracy. Przedewszystkiem zarejestrowano organizację formalnie u władz. Postanowiono umundurować się, sprowadzając ubranie z Polski.

W r. 1913 „Sokół” kurytybski zaczął przybierać cechy organizacji zbliżonej do tak zwanych „Polowych drużyn Sokolich” w b. Gallcji. Urządzał wycieczki do polskich kolonji, gdzie członkowie ćwiczyli się w strzelaniu i w obrotach wojskowych.

Po wybuchu wojny „Sokół” przestał ist-

nieć, które tu zacytowałem nie są tylko własnością Stanów, spotykamy je i u nas, choć stawiamy w sporcie pierwsze kroki. Różnica leży tylko w tem, że w Stanach wobec olbrzymiego rozwoju sportu braki te występują ostrzej.

Są one jednak niczem, jeżeli zestawimy je z dobroczynnym wpływem, jaki sport wywarł na młodzież amerykańską. Stworzono typ człowieka piękniejszy fizycznie, doskonalszy duchowo od jego poprzednika z przed lat 40-tu. Studenta amerykańskiego wśród tłumów ulicy od razu można poznać po sprężystym kroku, śmiałym spojrzeniu i dzielnym wyglądzie.

Z drugiej strony na polu sportu zrodziła się przyjaźń młodzieży różnych uczelni.

Co sobota w sezonie piłki nożnej czy baseballu odbywają się mecze między uniwersytetami. Są one piękną manifestacją zdrowia, piękna i siły.

W życiu studenckim uderza wielki postęp na polu kultury moralnej. W całym trybie życia, obejściu, w stosunkach z kolegami widać zbawienny wpływ racjonalnej kultury fizycznej.

Wielki wpływ wywarły tu bezwzględnie świetne warunki jakie studentowi daje uniwersytet. Uczelnie mieszczą się poza miastami. Położone w pięknej zdrowej okolicy, prócz sal wykładowych posiadają komfortowo urządzone internaty dla studentów, tereny do zabaw, sportów, sale gimnastyczne, pływalnie i t. d.

Nic też dziwnego, że młodzieńiec oderwany od miasta i jego życia, poświęca cały wolny czas poza nauką nie hulankom, lecz zdrowym rozrywkom w towarzystwie kolegów. Uniwersytety nie tylko uczą, lecz i wychowują. Duch sportowy ożywiający studentów każe im żyć według przepisów higieny, przestrzegać reguł racjonalnego treningu. Nic też dziwnego, że z młodych, zdrowych dobrze odżywianych akademików, trener robi setki atletów, którzy nam zdają się być fenomenami.

Sportsman w Ameryce jest jakby potomkiem rycerzy średniowiecza. Być sportsmanem znaczy tam, być karnym, obytym, prawym, uczciwym, uczynnym, i zdolnym do poświęcenia się dla interesów ogółu. Niezrozumiały często dla nas idealizm amerykański w znacznej mierze zrodził się z ducha sportowego, ożywiającego całe życie amerykańskie; jest on też b. ważnym przyczynkiem dla zrozumienia wartości społecznej sportu.

W następnym artykule postaram się zaznajomić czytelników z organizacją sportu na uniwersytetach. *Tonny.*

nieć, powstając na nowo w r. 1918. W dniu 17.II — odbyło się zebranie, które postanowiło wznowić działalność towarzystwa, lecz już w styczniu 1919 r. z powodu małego zainteresowania się sprawami ćwiczeń, towarzystwo zawieszono, jednocześnie majątek w sumie 500 milrejsów postanowiono przesłać do Polski na „Dar Narodowy”.

W kilka miesięcy potem gniazdo znawia swoje istnienie i po krótkiej działalności łączy się z innymi towarzystwami polskimi w jeden „Związek Polski w Kurytybie”. „Sokół” w obrębie „Związku” tworzy sekcję gimnastyczną.

Duszą „Sokoła” w tamtych czasach był p. Skorupski, który wiele pracy włożył w tę organizację. Niestety, czynny ten człowiek nie przewidział, że połączenie organizacji młodzieży z organizacjami ludzi starszych, z gimnastyką i sportami nie mających nie wspólnego — będzie dla „Sokoła” grobem. W dwa lata potem sekcja gimnastyczna rozwiązała się wskutek nieustannych tarć między zarządem sekcji i zarządem „Związku”.

Ruch strzelecki, kierowany przez Rzyńskiego, w każdym innym czasie mógłby się nieporównanie lepiej rozwinąć lecz było to lata wielkiej wojny, gdy polacy, podzieleni na różne obozy polityczne, zwalczały się namiętnie.

W takich warunkach nic dziwnego, że akcja nie rozwinęła się należycie, tembardziej, że wszyscy przywódcy, jak tylko to było

możliwym, przedzierali się na drugą półknie pod narodowe znaki.

Polacy w „Strzelcu“ Brazylijskim

Jeszcze przed wojną Brazylja zabrała się nadzwyczaj energicznie do przysposobiania rezerw.

Nie żałując pieniędzy, ekwipunku i uzbrojenia, oraz sił instruktorskich — brazylijskie M. S. Wojsk. zaczęło tworzyć liczne oddziały strzelackie w całym państwie.

Początek tworzenia tego tak zwanego „Tiro Brasileiro“ zbiegł się z uchwaleniem przez Parlament w Rio de Janeiro prawa o powszechnej służbie wojskowej.

Prawo to przewidywało liczne ulgi dla towarzystw strzelackich, a nawet dla samych członków. Między innymi art. 22 statutu „Tiro“ powiada:

„Członkowie zyskają: uwolnienie od wcielania do wojska czynnego tych członków, którzy wobec komisji mianowanej przez inspektora danego okręgu złożą egzamin z kursów strzelania i ćwiczeń wojskowych, urządzanych przez te towarzystwa“.

Do oddziałów tych zaczęli wstępować również i polacy i to w niektórych miejscowościach bardzo licznie. W Kurytybie istniała nawet cała kompanja złożona niemal wyłącznie z naszych rodaków, w której komendantem był pan Mallnowski, dzisiaj oficer W. P. Również w mieście Ponta Grossa oddziały „Tiro Brasileiro“ w dużej mierze składały się z licznych tam bardzo Polaków.

Zapał wstępowania do brazylijskich organizacji upadł bardzo prędko i dzisiaj oprócz nielicznych Polaków obywateli Brazylji pozostających tam w celach utylitarnych, składają się one z samych Brazylijan. Cały ten ruch był wywołany tylko prostym naśladownictwem i żadnym podług ideowych nie posiadał.

Strzelcy Guarancy

W kwietniu 1918 roku zawiązało się z inicjatywy p. St. Boreckiego „Polskie T-wo Strzelackie w Guaranie“ (stan Rio Grande do Sul).

Do Zarządu weszli panowie Zastawny Maks, Gorczan Władysław, Gasiorkiewicz Zygmunt oraz jako komendant St. Borecki.

Oddział ten był przeniknięty wybitnie duchem podobnych organizacji w Polsce.

Oddział guaranski rozwijał się bardzo dobrze, dopóki przebywał tam St. Borecki, który jednak w r. 1918 wyjechał do Europy i, przechodząc różne koleje losu, dotarł do Polski gdzie wstąpił jako ochotnik do wojska.

Duchowe kierownictwo organizacji po nim objął Francyszek Hanas, tamtejszy kupiec.

Towarzystwo Strzelackie zasadniczo nie przerywało swego istnienia zupełnie aż do dziś, lecz w okresie lat 1919 — 1921 nie zabrało zbyt silnie swej działalności. Dopiero pod wpływem wielkiego ruchu młodzieży w Paranie (rok 1922 — 1923) zakrzętało się żywiej około swych prac.

Znaczenie tego oddziału, jako znajdującego się w miejscowości, aczkolwiek liczącej kilkanaście tysięcy Polaków, lecz oddalonej o kilka dni drogi kolejną od zwartych skupień polskich w Paranie — jest dla całokształtu dzisiejszej organizacji minimalne.

„Strzelec“ w Kurytybie

W roku 1914 w pierwszych tygodniach wielkiej wojny przywódca ruchu strzelackiego w maletańskim Rzyńskim porozumiał się z przebywającym w Kurytybie p. Leopoldem Boreckim w sprawie uruchomienia tam oddziału. We wrześniu powstaje organizacja pod nazwą T-wo „Strzelec“.

Towarzystwo to posiadało cechy zupełnie swoiste, oparte na bezwzględnej postulatystyce. Jedyną władzą w oddziale był komendant, żadnych apelacji od jego rozporządzeń nie było. Pierwszym komendantem został p. Leopold Borecki, przyczem Rzyński, przebywający w Mallecie, zachował pewną, zresztą dość nominalną zwierzchność nad oddziałem.

Pod dowództwem energicznego Boreckiego oddział rozwijał się bardzo pomyślnie. Urządzono szereg ćwiczeń polowych, oraz szkolnych strzelań. Broni dostarczył Rzyński w postaci paru austriackich Manlicherów, członków było 80, na ćwiczenia przybywało zwykle 45 — 50 ludzi.

Liczni członkowie tego oddziału wstąpili później do armji polskiej we Francji, między innymi: pierwszy komendant Leopold Borecki,

Gerard Zalewski (mianowany w WP wr. 1920 podchorążym), Wyrozębski (zabity na froncie rosyjskim), Kiliński, Boguszewski, Kube i wielu innych.

Koniec ruchu chaotycznego

W r. 1917 powstał i rozwinął się dobrze „Strzelec Polski“ w Araukarji pod Kurytybą, komendantem był inż. W. Czykiel.

Cały ruch strzelacki do roku 1922, to znaczy do ukonstytuowania się Tymczasowej Komendy Głównej, składającej się z por. M. B. Lepeckiego, ob. Wł. Szlachty i St. Głuszczyńskiego, był tylko dorywczym i ściśle związanym z osobami prowadzącym.

Rok 1922

Ruch strzelacki w Paranie nurtował od szeregu lat, jednakże poczynania w tym kierunku były nieliczne i nie wydały trwałych rezultatów. Gdy w początku roku 1922 przybyłem do Kurytyby, zastałem w całej południowej Brazylji zaledwie jedną drużynę harcerską i jeden nieczynny oddział strzelacki. Stworzenie silnej organizacji, związanej z Komendą Główną, było rzeczą nielatwą, na każdym kroku organizatorzy napotykali trudności i przeszkody.

Mistrz obecny i przyszły w jeździe figurowej

Antwerpja w styczniu

Wywiad z G. Grafströmem wielokrotnym mistrzem świata i zwycięzcą na dwóch Igrz. Olimpijskich 1920—1924 r.

Wiedząc, jak mało się wogóle u nas pisze o jeździe figurowej, postanowiłem się z Grafströmem zobaczyć z góry wiedząc, że o ile poszczególny mistrz czasem nie chce udzielić wywiadu, to na zmuszenie go jest jeden pewny środek, mianowicie zawieranie znajomości na miejscu pracy. I rzeczywiście, każdy sportowiec zawsze grzecznie udzieli wszelkich wyjaśnień o ile widzi, że dziennikarz sam się trochę na tem zna. Wobec tego mam zasadę: do pływaków na wodzie, do tenisistów na placu i t. d. W myśl powyższej zasady zakładam łyżwy i podjeżdżam do Grafströma.

Najpierw parę słów o karierze mistrza świata. Trzeba wiedzieć, że przez najlepszych znawców sportu łyżwiarskiego Grafström jest uważany za najlepszego łyżwiarza, jaki kiedykolwiek na świecie egzystował; to znaczy, że wszyscy łyżwiarze podczas okresu swej najlepszej formy nie byłiby w stanie być konkurencją dla Grafströma. Mniej więcej coś w rodzaju Nurmiego, Tildena i jeszcze kilku wybranych. Przed wojną jeszcze, gdy 9 lat mistrzem świata był Salchow, Grafström, nie będąc jeszcze wielką klasą, zwracał ogólną uwagę swą nadzwyczajną elegancją, lekkością i gracją. Z zawodu inżynier, każdą figurę Grafström rozwiązywał jak zadanie techniczne i rezultatem tej pracy były: pewna zmiana formy łyżwy i nadzwyczajna precyzja rysunku na lodzie.

W lutym 1922 r. największy Związek Towarzystw Polskich w Brazylji „Kultura“ mianował mnie referentem spraw wychowania fizycznego.

Przez kilka miesięcy (marzec, kwiecień i maj 1922 r.), zajmowałem się wyłącznie sprawami organizacyjnymi.

Pracę rozpoczęłem od zorganizowania kursu instruktorskiego w Kurytybie, którego Komendantem był p. St. Głuszczyński, a instruktorem ja.

Kurs trwał dwa miesiące i zakończony był egzaminem przed komisją, składającą się z pp. por. Kretowicza i St. Głuszczyńskiego.

Jednocześnie z pracą instruktorską, korzystając z gościnnych ław „Swit“, pisma wychodzącego w Kurytybie, umieszczałem szereg artykułów propagandowych.

Przyjmując zasadę, że pojedyncze wysiłki nie kierowane jedną dłońią, nigdy nie dadzą owoców godnych dużej kolonii polskiej, postanowiłem bezwzględnie stworzyć jednolite kierownictwo.

W tym czasie jednak ruch strzelacki w Paranie nie istniał, trzeba było przede wszystkim zacząć od organizowania oddziałów.

(d c. n.)

W 1914 roku Grafström zapisuje się poraz pierwszy do mistrzostwa świata, lecz w ostatniej chwili rani się w kolano i Salchow, którego jedyną ambicją było zejść z areny niepokitym (i który unikał spotkania z Grafströmem) zgłasza się w ostatniej chwili, no i ma się rozumieć bije wiedeńczyków (jedynych konkurentów wobec nieobecności Grafströma) i po raz ostatni wygrywa mistrzostwo świata.

W 1920 roku Salchow, pewny słabej formy Grafströma, przystąpił do szalonego treningu i postanowił zająć 1-e miejsce na VII olimpiadzie. Parę miesięcy treningu w Szwecji i 4 tygodnie na miejscu, gdzie się miały odbywać zawody, masaże, kąpiele i t. d., żeby zeszczupić, oto mniej więcej praca Salchowa. Podkreślam ją, aby wykazać, że emistrz był w dobrej formie. Natomiast Grafströmowi w ostatnim tygodniu przed Olimpiadą pękła łyżwa, a Salchow, który był kierownikiem ekspedycji Szwedzkiej, i posiadał pieniądze i łyżwy zapasowe, urządził swego kompatryjotę i jednocześnie najpoważniejszego konkurenta tak, że w ostatnim dniu przyjaciele przysłali mu przez specjalnego człowieka ze Szwecji łyżwy. Rezultat jest ogólnie znany. Grafström zmiażdżył wszystkich konkurentów bijąc ich i szkołą i jazdą popisową (wszechstronność nie często spotykana). Salchow spadł na IV miejsce i od tego czasu do mistrzostwa świata nie stawał. Wszystkie mistrzostwa świata do olimpiady VIII włącznie były od tego czasu łupem Grafströma. Np. podczas zawodów w Goeteborgu trenował on tylko 3 tygodnie, a pomimo to pobił takich jeźdźców jak Kachler i Boekl z Wiednia. Poprosiłem natychmiast o zademonstrowanie mi czegoś. Był to poemat na lodzie tak lekki i elegancki i ładny, że sobie trudno wyobrazić o ile się tego nie widziało. Skoki 5 metrowe, piruety w pozycji siedzącej na szpicie i to wszystko ślicznie łączone i wykonywane jakby od niechcenia.

Grafström zadał mi parę pytań o stanie łyżwiarstwa u nas, chwalił Jucewicza i bardzo mu się podobały ostatnie 2 numery „Stadjonu“.

Na pytanie kogo uważa za najpoważniejszego kandydata na mistrza świata w przyszłości Grafström powiedział, że najlepszym narybkiem jest 14-letni Belg Robert van Zeebroeck, który pomimo tak młodego wieku odnosił kolosalne sukcesy w Paryżu i St. Moritz, jest mistrzem juniorów Belgji, posiada srebrny medal belg. związku łyżwiarskiego i prawdopodobnie zdobędzie w tym roku mistrzostwo Belgji dla seniorów.

Rud. Lip.



Gillis Grafström (Szwecja) wielokrotny mistrz świata i dwukrotny zwycięzca na Igrzyskach Olimpijskich (1920 i 1924 r.) w jeździe sztucznej na lodzie.



W czasie zjazdu zmiana kierunku „obskokiem“

Z TYGODNIA

Wielkie pranie

W sporcie polskim wielkie pranie. Wszystkie brudy sportowe będą wywlezione jeszcze raz na walnych zgromadzeniach, potem niektóre się zmydla, niektóre zamydla i po zamknięciu posiedzenia zostanie „klarowna“ woda. Nowe zarządy i komitety wezmą się do pracy z nowym zapalem i na przyszły rok (sądząc z dotychczasowych wyników) rozgoryczenie będzie większe. Tak było dotychczas i to jest normalnym zjawiskiem świadczącym o zwiększonym zainteresowaniu się sportem. Brak dokładnych przepisów, pozostałości różnych eksperymentów wywołują różne kwestje sporne na które jedynym panaceum jest walne zgromadzenie.

Tegoroczne walne zebrania naszych związków w futbolowych zapowiadają się burzliwie. W Warszawie zeszłoroczną opozycję Legji i A. Z. S. prostym sposobem pozbawiono prawa głosu. Niemniej jednak Orkan, Ruch, Barkochba nie wystąpią z mową pochwalającą działalność związku. Warszawski związek nie wziął przykładu z P. Z. P. N. i nie ogłosił swoich wniosków z jakimi zamierza wystąpić na walnym zgromadzeniu. Szkoda, bo dyskusja w prasie na temat zmian statutu nigdy nie zaszkodzi, a często pomoże.

Wnosząc z dawniejszych enuncjacji W. Z. O. P. N. pod obrady pójdzie kwestja procentów do zawodów o mistrzostwo — skoro sam W. Z. O. P. N. występuje z wnioskami o zmniejszenie opłat, uważam, że zgromadzenie nie będą przeciw temu protestowali. Ualszych zamierzeń W. Z. O. P. N. nie znam. Gwałtownie domagają się reformy przepisy dyscyplinarne okręgowych władz, które uzurpują sobie takie prawa jak to, że każdemu członkowi Wydziału Gier i Dyscypliny oraz Zarządu wolno jest wchodzić do szatni wówczas, gdy się gracze ubierają. Należałoby się umówić do ilu lat mecze zweryfikowane wolno anulować, kiedy poza boiskiem obraza sędziego jest sprawą prywatną, a kiedy związek może wkraczać. Należałoby ściślej określić kiedy klub może być zawieszony w czynnościach i t. p. Wiele przepisów jest zupełnie nie życiowych do takich należy postanowienie o ogłoszeniu afiszami meczów, chociażby było wiadomą rzeczą, że mecz przyniesie deficyt. Przepis ten należałoby zmienić o tyle, że afiszowanie meczu jest zależne od umowy grających klubów, które deficyt biorą na siebie. Na porządku dziennym winna się znaleźć sprawa założenia ligi inteligentkiej, o której w swoim czasie pisałem oraz przede wszystkim wniosek na walne zgr. P. Z. P. N., o rozgrywaniu mistrzostw okręgowych na wiosnę.

Nie znając całości wniosków P. Z. P. N. ograniczę się tylko do omówienia ogłoszonych.

Już przed dwoma laty zgłosił jeden z przedstawicieli Lwowa projekt ułożenia futbolowego kodeksu karnego. Wniosek ten nie uzyskał wówczas większości. Przewidujący lwowianie nie przeprowadzili wówczas i wniosku o 12 miesięczną dyskwalifikację dla gracza, który przeszedł do innego klubu bez zwolnienia. Wśród spisu pięknie przez PZPN z milęgo niemieckiego języka nazwanych „karencyj“, niema tego ostatniego terminu. Czy wystąpił kto z takim wnioskiem? PZPN zgłasza wniosek o przyznanie członkom zarządu prawa głosu stanowczego, ciekaw jestem, czy w razie głosowania nad wotum nieufności, PZPN będzie miał do siebie zaufanie. Przyznawanie głosu członkom zarządu nie jest jednak bez precedensu (np. w naszym Sejmie) Wobec wzmoczonego ruchu z zagranicą na czasie są przepisy o przeprowadzaniu pertraktacji z klubami zagranicznymi. Również potrzebnym był przepis o dopuszczaniu delegatów klubów do posiedzeń rozpatrujących protesty, oraz termin prekluzyjny, po którym żalącemu się, wolno udać się do wyższych instancji jeżeli sprawa jeszcze nie została załatwioną.

Ustawa o wychowaniu fizycznym

Z ostatniego komunikatu ZZS dowiadujemy się, że ustawą o powszechnym wychowaniu fizycznym ktoś się zajmuje i że może kiedyś i magistrat będzie się musiał sportem zająć. Moim zdaniem co do dostarczenia placów i lokali należałoby przyjąć przeciwną zasadę, niż wnioskodawcy przyjęli. Rząd powinien dawać pieniądze, a samorzady boiska i lokale. Kawalek gruntu zawsze miasto gdzieś znajdzie, ale z gotówką jest kruczo wszędzie; miasta muszą załączać pożyczki u rządu. Chyba, że ustawa postanowi równocześnie, że wszelkie opłaty z widowisk sportowych, będą obracane na cele sportowe.

Dr. St. Mielech.

Lawn-Tennis w Polsce w roku 1925

Sezon 1924 roku był dla sportu lawn-tenisowego u nas przełomowym. Warszawski Lawn-Tennis-Klub, jak i dawniej przodował pod względem sportowym i, zdaje się, że jeszcze długo będzie w Warszawie najlepiej zorganizowanym klubem. Nic zresztą dziwnego, jest to jedyny klub, który pokonywa bez wielkich trudności zagadnienia natury materialnej, tak ciężkie nie raz dla innych klubów.

Sekcja Tennisowa „Legji“ posiada w chwili obecnej trzy boiska i rozpoczęła intensywniejszą działalność pod względem sportowym. Całą

energję i pracę włożono teraz w przygotowanie przez zimę terenu na budowę następnych czterech boisk oraz przebudowę domu Sekcji. Turniej, który sekcja zorganizowała na jesieni pokazał, że i małymi środkami można rozwinąć żywą działalność i pięknie osiągnąć cele.

Warszawskie Koło Lawn-Tennisowe wybudowało dwa boiska betonowe i przeprowadzało prawidłowe treningi podczas lata.

Wreszcie Sekcja Tennisowa WKN oraz Sekcja Tennisowa AZS nie wykazywały wielkiej energii, ani pod względem inwestycyjnym, ani sportowym, Pierwsza zasłużyła na uznanie przez urządzenie boiska zimowego.

Sezon ubiegły — to żywiłowy ruch licznych kół młodzieży ku uprawianiu sportu tenisowego, ruch wprawdzie ograniczony niewielką liczbą boisk tenisowych oraz wysokimi kosztami budowy, ale mimo to tak znaczący, że zorganizowanie i uporządkowanie tych chcących trenować i grać junjorków będzie jednym z trudniejszych i poważniejszych zadań naszych wyższych władz tenisowych.

Drugą sprawą jeszcze bardziej aktualną jest sprawa reorganizacji rozgrywek o mistrzostwo Polski. System, przyjęty dotychczas polegał na urządzaniu raz do roku w określonym miejscu rozgrywek o mistrzostwo Polski, na które każdy klub, zrzeszony w PZLT miał prawo wysłać swoich przedstawicieli. W latach przyszłych, kiedy ilość klubów i graczy wzrośnie niepomierzenie, system ten okaże się wprost niemożliwym do stosowania. Nawet i w tym roku ilość zawodników była hamowana nie przez brak odpowiednich sił w klubach, lecz przez trudności finansowe, z którymi borykała się większość klubów i sekcji.

I tu nasuwa się myśl, że nie wszyscy ci gracze, którzy do zawodów stawali byli odpowiednimi, że kluby wysyłały nie tych, którzy powinni byli jechać, ale tych, którzy mogli na wyjazd sobie pozwolić, którzy pokrywali sami koszt przejazdu i utrzymania — oczywiście, stosuje to tylko do biedniejszych klubów.

Jak temu zaradzić? Prosta na to odpowiedź. Należy przede wszystkim stworzyć okręgową komisję do spraw rozgrywek lawn-tenisowych, albo też okręgowe związki lawn-tenisowe, Należy miasto, e, lub okręgowe rozgrywki o mistrzostwo przeprowadzać z uczestnictwem jedynie tych graczy, którzy zrzeszeni są w klubach danego okręgu lub miasta.

Gracze, którzy w turniejach okręgowych zajęli, przypośmy, pierwsze 4 miejsca w każdym rodzaju rozgrywek biorą udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Mistrzostwa miastowe były dotychczas rozgrywane jedynie, jako międzynarodowe i tutaj mógł się np. p. Łofka z Pragi Czeskiej pochwalić tytułem mistrza Warszawy. To jest stanowczo przeżytkiem, można bowiem zapraszać z zagranicy na turnieje międzynarodowe, można zachęcać ich nagrodami i tytułami, ale tytuł mistrza Warszawy może otrzymać jedynie warszawiak, mistrzem Lwowa może zostać jedynie lwowiak i t. d.

Nie należy zapominać o jednym: mianowicie — Związek Lawn-Tennisowy musi się stać organizacją o wielkim zakresie działania, organizacją nadewszystko europejską — a do tego potrzeba mu dzielnych ludzi u steru i pieniędzy. Przy systemie decentralizacyjnym, jaki jest przeze mnie tu projektowany, nie trudno będzie odpowiedni materiał ludzki pozyskać, a rozgrywki miastowe czy okręgowe, przy dobrem ich zorganizowaniu dadzą, podobnie jak dają związkowi piłki nożnej, poważny dochód. A dochód jest rzeczą, nad którą najbardziej zasobny związek lubi się zastanowić, niech więc się i Polski Związek Lawn-Tennisowy nad tą sprawą zastanowi.

Wiktor Lubliner.



Domek klubowy WLTK — w Agrykoll



Za szluzą na Leniwcie

W sprawie wycieczki łodzią wzdłuż Wisły

Notatka moja zamieszczona w Nr. 50 „Stadjonu” z roku ubiegłego, p. t. „Zakład honorowy przyczyną podróży łodzią z Kanady do Rzymu”, zakończona życzeniem, aby i u nas spróbował kto przepłynąć łodzią wzdłuż Wisły, — wywołała w warszawskim świecie wioślarskim poruszenie.

Grupa wioślarzy, należących do Koła Wioślarzy Warszawskich, zwróciła się do mnie za pośrednictwem p. Grzelaka, wyjaśniając, że właśnie w r. ub. grupa ta zrobiła wycieczkę łodzią „z biegiem Wisły” od Oświęcimia do Gdańska, a nawet dalej — bo do Gdyni.

Z prawdziwą przyjemnością naprawiam przeto obecnie swą nieswiadomość w tej sprawie i skwapliwie podaję garść szczegółów z tej interesującej wycieczki.

Na łodzi, zwanej popularnie „na cztery krótkie” piątka „kolarzy”, a mianowicie p. p. W. Zajączkowski (sternik), Grzelak, W. Samol, J. Majewski i W. Szafranski przedsięwzięli podróż z Oświęcimia w dniu 9 lipca r. ub. Wycieczka trwała 3 tygodnie już z uwzględnieniem czasu, poświęconego na zwiedzanie najważniejszych miejscowości, położonych nad Wisłą. Dystans przebyty wynosił około 1,000 klm. Po przybyciu do Gdańska, gdzie serdecznie przyjęci zostali przez Polski Klub Wioślarski w Gdańsku, udali się na małej swej łódce morzem do Gdyni — i tam wycieczka znalazła swój kres.

Myślę, że piątka wioślarzy z Koła Warszawskiego ładnym swym czynem sportowym otworzyła szersze horyzonty polskiej turystyce wodnej i że zachęci naszych — i wioślarzy i wioślarki — do intensywniejszego wycieczkowania.

K. M.

Zwycięstwa naszych narciarzy zagranicą

Podajemy poniżej przebieg Międzynarodowych Zawodów Narciarskich urządzonych staraniem Koszyckiego Klubu Sportowego, w Westerowie, w Czechosłowacji w dniu 15 b. m. z następującymi wynikami:

W biegu głównym 15 klm., seniorów 1 kl. przybywa do mety pierwszy Józef Bujak (brat Franciszka Bujaka) z Sekcji NPTT w czasie 1 godz. 12 min. 41 sek., drugi Aladar Thorn w 1 g. 17 min. 44 s., trzeci Aleksander Rozmus, Sekcja Narc. 3 psp w 1 g. 25 m. 57 s.

W sen. 11 kl. pierwszy Władysław Gąsienica z Sekcji NPTT w 1 godz. 13 min. 5 s., drugi Wilhelms Karp. Ver. w 1 godz. 40 min. 12 s., trzeci Belli w 1 godz. 40 min. 14 s.

W biegu pań: 5 klm. pierwsza Ela Ziętkie-

wiczowa SNPTT w 16 min. 22 s., druga Reichert w 20 m. 16 s., trzecia Heinz w 27 m. 16 s.

Skoki z powodu nieodpowiednich warunków śnieżnych zostały odłożone. Trasa biegu była dość trudna, strome zjazdy o ostrych krzywiznach i długie podejście nosiły charakter wybitnie tatrzańskich biegów.

Uczestników w biegu głównym około 40, w biegu pań 14. Zawodnicy nasi byli jak zwykle serdecznie i gościnnie przyjmowani. Niezwykłą opieką otoczył naszych zawodników konsul polski w Koszycach.

U HARCERZY

W piątek 16.1.25 r. odbyło się zebranie wydziału wychowania fizycznego N. Zw. Harc. Pol.

Dhna dr. Skokowska referowała nową norweską teorię co do sprawdzianów tężyzny fizycznej i podziału na grupy ćwiczebne. Norweski Instytut Wychowania Fizycznego opracował swą teorię na podstawie badań nad 4000 chłopców. Teoria ta przyjmuje pod uwagę wzrost, wagę i wiek chronologiczny chłopca, na tej podstawie określa jego wiek fizyologiczny i przydziela do odpowiedniej grupy ćwiczebnej.

Każda grupa ma swój program ćwiczeń, których ocenę przeprowadza się przy pomocy punktowania za wyczyn pomiędzy minimalną i maksymalną dla danej grupy normą. Pewna ilość punktów zdobytych oznacza przeciętną sprawność. Po całkowitem przetłumaczeniu norweskich materiałów dr. Skokowska w dn. 25.1. wygłosi o tej teorii szczegółowy referat, z którego wywodami zaznajomimy naszych czytelników.

Dr. Szyzko-Bohusz referował sprawę reformy dotychczasowych sprawdzianów tężyzny fizycznej, podał projekt nowej tabeli przeciętnych wyczynów, oraz podzielił się z zebranymi opracowaną przez siebie tablicą stopniowego wprowadzania lekkiej-atletyki w drużynach harcerskich.

Po zestawieniu z wynikami badań norweskich i skorygowaniu ew. błędów, tabele sprawdzianów tężyzny fizycznej oraz wprowadzenia ćwiczeń lekkoatletycznych zostaną definitywnie opracowane i jeszcze przed ukazaniem się broszury o systemie wych. fiz. w harcerstwie opublikowane w „Harcemistrzu”. Poza to broszury tej zostały przygotowane już przez dh Szyzko-Bohusza rozdziały o prasie sportowej i źródłach zakupów sportowych.

Po zakończeniu prac nad ćwiczeniami chłopców, dh. Szymańska wygłosi opracowany już przez nią referat o wychowaniu fizycznym dziewcząt. Broszura ukaże się przed sezonem letnim.

B.

Harcerze lwowscy nie posiadają dotąd swego klubu sportowego. Nie znaczy to jednak, by sport ich nie interesował. Przeciwnie, spora gromada harcerzy ćwiczy w Czarnych, są też harcerze w Pogoni i Lechii.

Dotychczas jednak praca sportowa na terenie Chorągwi Lwowskiej idzie bezplanowo i nieskoncentrowanie.

A szkoda.

W grudniu odbyła się konferencja instruktorska, poświęcona sprawom wychowania fizycznego. Druh podharcemistrz porucznik Stanisław Sielecki referował program proponowany przez wydział wych. fiz. Nacz. Zw. Harcerstwa Polsk. Autorem tego programu jest dh. Henryk Glass, który opracował go bardzo sumiennie i starannie, niestety jednak cenna ta praca nie liczy się z warunkami żywymi i jeszcze długo pozostawać będzie teorią tylko.

Na konferencji zarysowały się dwa poglądy co do zorganizowania życia sportowego. Część instruktorów z referentem na czele propaguje



Drużyna piłki ręcznej I lw. dr. harc.

krzewienie sportów na terenie drużyn, część zaś uważa za najwłaściwsze założenie klubu, któryby z jednej strony jednoczył harcerzy czynnych sportowców, z drugiej zaś strony przygotowywał kierowników sportowych dla drużyn i wciągał do pracy poszczególnych harcerzy.

Ten drugi projekt wydaje się bardziej życiowym, gdyż łatwiej jest znaleźć kilka osób sportowo wyrobionych i wykwalifikowanych dla prowadzenia pracy klubu, niż kilkudziesięciu instruktorów sportowych dla drużyn. Poza tem trudno jest zaopatrzyć każdą drużynę w przybory sportowe, przytem byłoby to nieprodukcyjnie, gdyż korzystałoby z nich po paru ludzi, — w niewielkich bowiem stosunkowo grupkach, jakimi są drużyny, trudno dobrać jest ludzi o jednakowych zamiłowaniach sportowych.

Uważając za konieczne dla rozwoju sportu w Chorągwi Lwowskiej założenie Narc. Kl. Sp., grupa mistrzów harcerskich, sportowców, gorąco propagowała myśl stworzenia takiego klubu, a dh. Jorkasch podjął się opracowania statutu, regulaminu i programu pracy takiego klubu.

Dalszy ciąg konferencji odbędzie się w styczniu.

j.

Gdzie się odbędzie Olimpiada zimowa w roku 1928

Sporty zimowe od roku 1921 włączone do programu Igrzysk Olimpijskich, o ile państwo zarządzające Olimpiadę ze względów geograficznych się może ich urządzić u siebie, mogą za zgodą Międzynar. Kom. Olimp. zostać przekazane innemu państwu. Ponieważ Holandia igrzysk zimowych u siebie urządzić nie może, kandydaturę swoją wystawiły Francja, Szwajcaria i p. Skandynawskie. Powinniśmy dobrze się zastanowić, które z tych państw na kongresie poprzemy. Osobiście uważam, że najkorzystniejszą dla nas byłaby Szwecja.

Po pierwsze można mieć całkowite zaufanie do sędziów szwedzkich, do organizatorów szwedzkich, no i do niemal przysłowiowej gościnności szwedzkiej.

Rud. Lip.

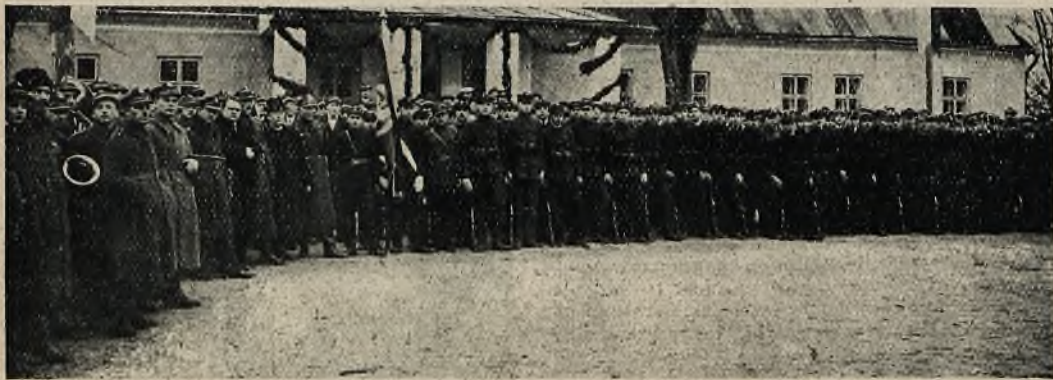
Przysposobienie wojskowe

Poświęcenie sztandaru hufca szkolnego gimnazjum państwowego w Leżajsku. Dnia 7.XII b. r. odbyła się w Leżajsku piękna uroczystość poświęcenia pierwszego w całej Rzeczypospolitej sztandaru hufca szkolnego gimn. państw. w Leżajsku.

Wczesnym rankiem 7.XII poczęły zjeżdżać się hufce szkolne z terenu PKU Nisko i to: zastępy hufca szkolnego sem. państw. z Rudnika, hufca szkoln. gimn. w Łańcucie, hufca szkoln. gimn. państw. w Tarnobrzegu, delegacje Sokoła z Niska, Łańcuta, Rudnika, Rozwadowa, delegacje koła młodzieży i TSL.

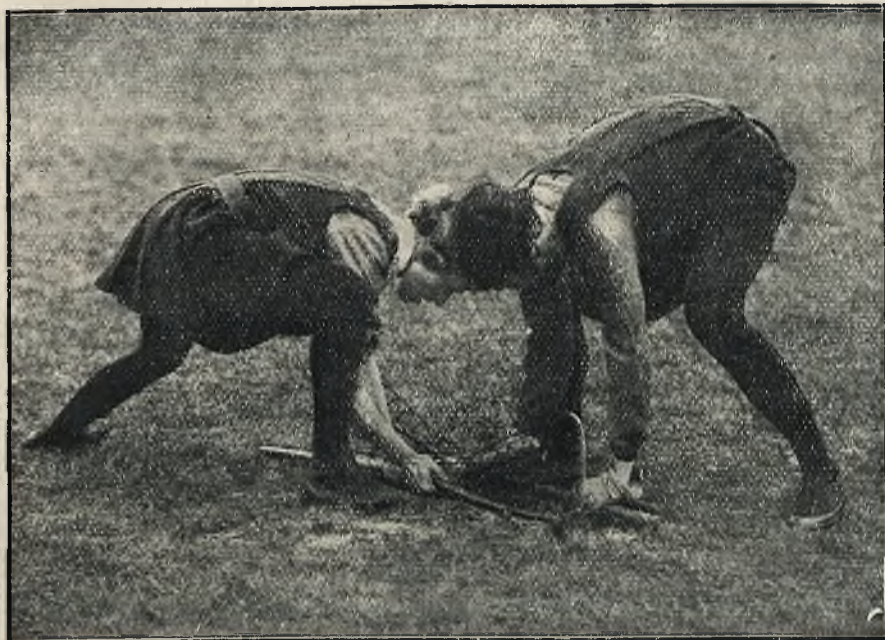
W karnym ordynku zgromadziły się hufce na obszernym boisku gimn. Wraz z korpusem oficerskim przybył gen. Fara, odebrał raport od kierownika pedagogicznego hufca, od szefa przysposobienia wojskowego kpt. Dyszkiewiczca, od ofic. instr. PKU Nisko por. Mazurkiewiczca, oraz komendantów poszczególnych hufców, poczem uformowany pochód ruszył do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie olbrzymi kilkutyśniczny pochód ruszył na podwórze gimn. państw. gdzie odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru.

Po przyrzeczeniu przedefilowały w karnym ordynku hufce przed sztandarem, a następnie ze sztandarem przed generalicją. Po defilacji złożono sztandar na stole i wbijano gwoździe pamiątkowe oraz odczytano pisma wybitnych przedstawicieli wojskowości i władz cywilnych, tudzież depeze gratulacyjne.



Hufiec szkolny gimn. państw. w Leżajsku wraz z gronem instruktorskim

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY



Nowy rodzaj gry w Anglii, pseudo-sport polegający na tem, że jedna osoba stara się poderwać w górę siatkę stalową, przytrzymywaną drążkiem przez innego partnera

SPORTY ZIMOWE

W styczniu w „Palais des sports“ w Brukseli rozpoczynają się zawody 6-dniowe. Dotychczas zgłosiło się 12 par. Sprinty będą się odbywały 4 razy dziennie. Największe szanse mają amerykańskie Root-Hill i Morau-Fogler.

Reprezentacja Cambridgeu pobiła dwukrotnie repr. Antwerpji w hockeju na lodzie w stosunku 4 do 2 i 3 do 2.

W Antwerpii trenuje obecnie Grafström mistrz świata w jeździe figurowej na lodzie. Grafström wyjeżdża w tych dniach do St. Moritz i stanie prawdopodobnie do mistrzostw świata.

W Belgii bawiła przez parę dni drużyna hockeja studentów Indusów z Anglii t. z. „Indian Gymkhana Club“. Drużyna ta wygrała prawie wszystkie mecze (1 nierozegrany przeciwko Belgji). Indusi władają świetnie kijem, są drużyną dobrze zgraną i wytrzymałą.

RUGBY

Londyn, Ostatni 28 mecz All Blacks w metropolii zakończył się jak i wszystkie poprzednie ich sukcesem.

Na „zaczarowanym“ boisku Twickenham, gdzie reprezentacja angielska nigdy jeszcze nie doznawała porażki, Nowozelandczycy w obecności 60.000 widzów pokonali Anglię w stosunku 17:11, po ciężkiej jednak walce (anglicy dwa razy prowadzili). Zainteresowanie było olbrzymie. Bilety zostały wyprzedane na miesiąc przed meczem i w ostatnich dniach pisma angielskie pełne były ogłoszeń o poszukiwaniu lub propozycji odprzedaży. Niektórzy dawali za bilet po kilkaset złotych.

Podczas tournée All Blacks zdobyli 651 punktów, stracili zaś tylko 98. Teraz udają się do Francji na dwa mecze, poczem wyjadą do ojczyzny swojej Kanady.

All Blacks mają grać jeszcze 2 mecze we Francji, a następnie jadą do Kanady i USA. Dotychczas wygrali oni wszystkie 28 meczów i uzyskali stos. bramek 651:98. Pierwsze tournée zelandczyków po Europie odbyło się w roku 1905. Wtedy na 32 gry, wygrali 31 razy i 1 raz przegrali. Stosunek bramek 868:471

Irlandia pokonała w Paryżu Francję 9:3.

KOLARSTWO

W Berlinie odbył się 25 godzinny bieg parami. Zwyciężyła para Persyn — Vershelden 54 p. 2) o jedno okrążenie bracia Suter 62 pkt.

Na torze Wrocławskim w obecności 4000 widzów Hahn (Niemcy) pobił w „Criterium international“ znanego jeźdźca Szwajcarii Kaufmana.

Wyścig amerykański parami urządzony przez „Sporting Club“ z Brukseli wygrała para 1. Degroot R.—Degroot M. robiąc 50 km. w 1 godz. 25 m. 48²/₅ sek. 11 Marmet-Liskens o długość.

We Wrocławiu para włoska 1) Tonnam-Ferrario zwyciężyła w wyścigu amerykańskim na 100 km. w 2:26:27, bijąc 2) Weber-Verreas i 3) Lewanow-Schrage.

W „Sportpalast“ w Berlinie para niemiecka Tietz-Huschke wygrała 100 km. (amerykański). Drużyna włoska Carli-Minoretto pobiła braci Kohl.

TENNIS

W Cannes odbywa się obecnie turniej zawodowców tenisowców. Jak w swoim czasie zaznaczyliśmy bardzo duże szanse ma Polak Roman Najuch. Przepowiednie nasze się sprawdziły. Najuch jest już w półfinale i ma grać z Rendellem o drugą nagrodę.

Mistrzostwo Włoch w tenisie na krytych kortach organizuje poczynając od 18.1 — Lawn-Tennis Club — w Turynie.

W swoim czasie zaznaczyliśmy, że mistrz zawodowców Austrii i Niemiec w tenisie, Roman Najuch, przyjmował udział w turnieju zawodowców o mistrzostwo Europy, Najuch wziął 2-gą nagrodę przegrywając do Burke. Prasa podkreśla, że w dniu finału Najuch miał nadwężoną rękę. Trzeba zaznaczyć, że Roman Najuch jest Polakiem i w swoim czasie (na turnieju w Meranie) pytał się p. Steinerta z L. T. Klubu, czy „polski związek“ nic nie będzie miał przeciwko jego zgłoszeniu się jako polaka na turniej zawodowców. Notabene trzeba zaznaczyć, że nasz rodak jest jednym z najlepszych nauczycieli tenisa w Europie i czas żeby nasze kluby postarały się go ściągnąć do Polski.

PIŁKA NOŻNA

Pierwsza runda sensacyjnych rozgrywek o „English Cup“ (dn. 10.1) przeszła bez specjalnych niespodzianek. Jedyna amatorska drużyna Corinthians uległa Sheffield United 0:5. Następna runda odbędzie się przy udziale 32 klubów.

MTK, mistrz Węgier pokonał w Norymberdze mistrza Niemiec, IFC Nürnberg w stos. 4:2.

Słynni bracia Konrad, których widzieliśmy

w barwach „Amatorów“ ubiegłego lata, przeniesi się obecnie do Wiedni.

Podobno na Wielkanoc przyjeżdża do Polonii mistrz Austrii—Amatorzy.

Mecz Zurich — Kraków odbędzie się dnia 3 maja w Zurichu.

W Mistrzostwie Włoch prowadzą Bologna i Modena.

Beerschot bije Antwerp. 3 do 0, zdobywając prowadzenie (24 punkty), 11 miejsce ma Antwerp. 21 p. Beerschot jest jedyną drużyną belgijską, która gra kombinacyjnie.

LEKKA ATLETYKA

Nowe rekordy światowe Nurmi'ego okazały się niestety pomyłką telegraficzną. Są to jedynie rekordy światowe w... hali. W biegu na 1 milę ang. (1609 mtr.) Nurmi osiągnął czas 4:13'6 (na 1500 m. — 3:56'2), bijąc Joye Ray'a tylko o 3 yaruy (1). Na 5000 mtr. Nurmi zwyciężył łatwo w 14:44'6, bijąc rodaka swego Ritole o 50 jardów, a Ray'a o 70 y.

W Budapeszcie związek robotniczy urządził cross (ok. 12 km), wygrany przez Bellony'ego (54:28); 2) Strauch; 3) Matura.

Zw. Austriacki zatwierdził następujące rekordy: 1000 m. — Mahr 2:34'8; 10 km. — Kühnel 34:15'8; 100 + 200 + 400 + 800 — WAF 3:26'6.

Amerykański związek ogłasza 25 zawodów lekko-atletycznych na krytych placach między 15 stycznia i 7 marca 1925 r.

Mistrzostwo studenckie Włoch w cross-country odbyło się w Genui dnia 11.1 na dystansie około 4-ch km. — 1-szy Tassaroti, czas 14:20.

PŁYWANIE

Panna Wrainwright zdobyła mistrzostwo Ameryki, pływając 220 y. w 2 m. 51⁴/₅ s., bijąc 7 najlepszych zawodniczek amerykańskich między nimi p. Ederlé. Zawody odbywały się w basenie „Yong Womens Hebrew Association“ (Związek młodych kobiet hebrajskich??).

CIĘŻKA ATLETYKA

Gureckem bije rekord Francji, wrywając prawą 73 kg. 200. Gureckem jest mistrzem Francji północnej w wadze lekkiej.

Laurent Gerstmans (Belgia) położył Mahmuta (Turcja) w walce grecko-rzymskiej w ciągu 32 m. 15 sek., a następnie w wolnej walce amerykańskiej w ciągu 11 m. 47 s. zmusił tegoż turka do kapitulacji. Publiczność belgijska uważa, że jedynym konkurentem (w danej chwili) dla Gertsmansa może być tylko Cyganiewicz. Gerstmans cieszy się b. dobrą opinią w kołach sportowych belgijskich i uchodzi, co wśród zawodników jest zjawiskiem dosyć rzadkiem, za zapaśnika, który się nie daje przekupić.

Znany zapaśnik mistrz świata Ted Lewis ma 15.1 1925 r. przybyć do Europy. Przebąkują coś niecoś o spotkaniu w Paryżu Jago, Kotta, Zbyszka Cyganiewicza, Lewisa i Gerstmansa.

Mistrzostwo Włoch w zapaśnictwie. Ukończono (za wyjątkiem wagi pół-lekkiej) walki o mistrzostwo Włoch rozpoczęte dnia 9.1 w Bologni. Rezultaty: waga kogucia — 1) Gargano, 2) Brenda, 3) Moruzzi; waga piórkowa — 1) Pizzocaro, 2) Quaglia, 3) Zoli; waga lekka — 1) Pelmi, 2) Bonora, 3) Mandrioli; waga pół-ciężka — 1) Gorletti, 2) Campagnoli, 3) Bonassin; waga ciężka — 1) Donati Alcardo, 2) Testoni, 3) Lucchesi, 4) Donati Armando; w wadze pół-lekkiej ma nastąpić jeszcze rozgrywka między zapaśnikami Dotti i Gruppini.

SZERMIERKA

21 grudnia r. z. odbyły się zawody szermiercze o mistrzostwo Antwerpji w Rabli. 1 nagrodę zdobył Leon Tom (7 zwycięstw 14 touches) z klubu „La Concorde“ d'Aurwers przy 9 konkurentach.

19 grudnia były mistrz Barbier wygrał puhar Leysen (4 zwycięstwa 11 touches) przy 5 konkurentach.



KS Policji Państwowej w Łodzi

OKRĄG ŁÓDZKI

Mistrzostwo Rzeczypospolitej w zapasnictwie i podnoszeniu ciężarów

Dzień pierwszy

Jury stanowili z ramienia PZTA prezes p. Pytłasiński, sekretarz p. Jesień, p. Raczyński (Siła), p. Sadoczyński (Sokół—Łódź).

Do podnoszenia ciężarów w wadze koguciej zapisany był jeden (z Pabjanic) ale się nie zgłosił, przeto w tej konkurencji mistrzostwa nie rozgrywano.

Z zapasnictwa wagi koguciej rezultaty przedstawiały się następująco:

P A R A	Zwy- cięzca	W czasie
Rotter—Heinz	Heinz	13 m.
Gross II—Majer	Majer	30 m. na pkt.
Berger—Miller	Miller	15 m.
Hajman—Heinz	Heinz	10 „
Majer—Miller	Majer	8 „
Rotter - Gross II	Rotter	8 „
Berger—Hajman	Hajman	10 „
Miller—Rotter	Rotter	4 „
Heinz—Majer	Majer	23 „
Hajman—Rotter	Hajman	1 „

Mistrzem Rzeczypospolitej w zapasnictwie wagi koguciej został łodzianin Alfons Majer ze St. Sp. „Siła”. Drugie miejsce zajął Alfred Heinz. Trzecie Eugenjusz Hajman. W wadze piórkowej wyniki przedstawiały się:

P A R A	Zwy- cięzył	W czasie
Hausler—Arct	Arct	6 m.
Barczewski—Muszyński .	Muszyński	29 „
Arct—Muszyński	nirozegrane	
Hausler—Barczewski . .	Barczewski	3 m.
Muszyński—Hausler . .	Muszyński	10 „
Arct—Barczewski	Arct	5 „

Mistrzem Rzeczypospolitej został Adolf Arct. Drugie miejsce zajął Waclaw Muszyński. Trzecie Bolesław Barczewski.

Należy zaznaczyć, iż do walki nie stawił się mistrz województwa Gross, przez co bezwątpienia zawody ucierpiały znacznie.

Dzień drugi

Do jur wchodzą: pp. Pytłasiński i Jesień z Warszawy, p. Dudaks z Poznania (Zbyszko), p. Nowak z Pabjanic i p. Winkler (Siła).

Program obejmował wagę lekką. Na czoło zespołu wysunął się w zapasnictwie poznaniak Józef Zajączkowski (Zbyszko), w podnoszeniu ciężarów Piotr Herudziński.

Mistrzem Rzeczypospolitej został Józef Zajączkowski z „Zbyszka” (Poznań). Drugie miejsce zajął Stanisław Włodarczyk (Sokół—Łódź). Trzecie Edmund Debich.

W podnoszeniu ciężarów mistrzem został Piotr Herudziński z „Siły” (864 1/2 f.). Drugie miejsce Józef Zajączkowski z Poznania (818 1/2 f.). Trzecie Wolf z „Siły” (766 1/2 f.).



I drużyna Łódzkiego Towarzystwa Sportowo-Gimnastycznego (ŁTSG)

Wyniki w zapasnictwie przedstawiały się:

P A R A	Zwy- cięzył	W czasie
Zajączkowski (Poznań)— Debich	Zającz- kowski	30 m.
Piech (Pabjanice)—Ma- gier (Poznań)	Piech	3 „
Włodarczyk (Sokół — Łódź)—Ullick (Sokół)	Włodar- czyk	5 „
Zajączkowski — Berger (Siła)	Zającz- kowski	11 „
Włodarczyk—Piech . . .	Włodar- czyk	5 „
Debich — Magier	Debich	24 „
Ullick—Berger	Berger	10 „
Zajączkowski — Włodar- czyk	Zającz- kowski	5 „
Berger—Piech	Berger	11 „
Piech—Debich	Debich	30 „
Włodarczyk—Debich . . .	Włodar- czyk	3 „

OKRĄG LWOWSKI

Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarckie i Tenisowicze we Lwowie urządza w bieżącym sezonie zimowym w dniach 1 i 2 lutego 1925 roku na torze własnym przy ulicy Pełczyńskiej 57 zawody w jeździe szybkiej i sztucznej parami, na które zaprasza wszystkie polskie Towarzystwa łyżwiarckie i amatorów sportu łyżwiarckiego.

Program zawodów łyżwiarckich o mistrzostwo okręgu lwowskiego w jeździe szybkiej: 1) dla młodzieży do lat 14 — jedna meta 300 metrów; 2) dla młodzieży do lat 18 — jedna meta 500 mtr.; 3) dla pań — jedna 300 mtr.; 4) zawody junjorów — dwie mety: 500 mtr. i 1500 mtr.; 5) zawody o mistrzostwo okręgu lwowskiego w jeździe szybkiej — 4 mety: 500, 1500, 5000 i 10000 mtr. Zwycięzca otrzyma tytuł mistrza okręgu lwowskiego w jeździe szybkiej na rok 1925.

Jazda sztuczna: 1) dla młodzieży do lat 14 — najwyższa ilość punktów 36; 2) dla młodzieży do lat 18 — najwyższa ilość punktów za ćwiczenia 48; 3) zawody pań — najwyższa ilość punktów za ćwiczenia 42; 4) zawody junjorów — najwyższa ilość punktów za ćwiczenia 60; 5) zawody o mistrzostwo okręgu lwowskiego w jeździe sztucznej na rok 1925 — najwyższa ogólna ilość punktów 216.

Jazda sztuczna parami o mistrzostwo okręgu lwowskiego — czas trwania jazdy 5 minut, klasyfikacja punktami od 0 — 6; a) za treść programu; b) za rodzaj i sposób wykonania.

Szczegóły konkursu uzyskać można w kancelarii Towarzystwa, Lwów, Pełczyńska 57.

OKRĄG POZNAŃSKI

ZMAJORYZOWANA WIĘKSZOŚĆ

Styczeń — to groźna dla nas pora, bo z jednej strony grozi nam katar, z drugiej zaś daje szerokie pole do popisu często nawet efektownemu, naszym kochanym zaściankowym „Napoleonom”. Dla wtajemniczonych ma przez to zima także tyle emocji co i lato, punkt kulminacyjny sezonu. Zima daje bowiem ciekawy materiał obserwacyjny. Te walne zebrania po większej części i tak podminowane i ukartowane na kilka tygodni przed terminem, cała dyplomacja i intryga domorosłych dyplomatów, te wszystkie rozcinania wrzodów i cesarskie cięcia, to przecież takie miłe, takie swojskie... podwórko. Z drugiej strony jednak jest to zło konieczne, mimo pewnych rzeczy nieprzyjemnych, w istocie pozytywne. Trzeba pamiętać, że jaka siejba zimą, takie plony będą latem. Dlatego też z tego punktu widzenia jest pożądanym, by owe „rachunki sumienia, były czynione jaknajskrupulatniej, by błędy raz popełnione stanowiły „memento”.

Każda władza potrzebuje w czasie swego urzędowania autorytetu, jeżeli jej nie stać na autorytet zdrowy, oparty na moralności i praworządności, to przynajmniej musi się zadowolić jej namiastkiem. Zwolennicy zaś praworządności, którzy nie byłoby z urzędowania danej władzy zadowoleni, mają prawo tłumienia krytyki i buntu, a z postulatami i pretensjami swymi wystąpić dopiero w chwili decydującej i najważniejszej. Tej zasady trzymaliśmy się i my. W czasie urzędowania obecnego PZOPN milczeliśmy, acz niejedno dałoby powody do bezwzględnej krytyki. Dziś, gdy termin walnego zebrania Związku jest tuż tuż, można wystąpić na mównicę, by skwalifikować ostatecznie postępowanie ustępującego zarządu, a na podstawie analogii dać pewne wskazówki tym, którzy w cichości przygotowują się do objęcia steru.

Ubiegły rok sportu poznańskiego dał dosadną naukę, do jakiego stopnia jest rzeczą szkodliwą, gdy partykularyzm klubowy wdziera się w strefy, gdzie nie powinno być nawet jego cienia. Rok ubiegły był nieprzerwanym wprost pasmem walki między zarządem Związku, a Wartą. Przyczyny? Właśnie w tym wypadku sprawa cała się komplikuje, bo staje się przed problemem, jak klub, mający stosunkowo mały kredyt moralny i nikły wpływ, a jedynie szczerą ambicją współzawodniczenia z Wartą, potrafił celem wypracowania sobie „wody na swój młyn” opanować wprawdzie zarząd PZOPN, a dalej prowadzić politykę swą tak bezwzględnie szowinistycznie. A kiedy Warta, odpłacając się pięknem za nadobne, zadęła na alarm i wraz z całym szeregiem innych klubów wypowiedziała tak nieco sans gene politykującemu Zarządowi votum nieufności, wówczas Zarząd PZOPN, mocą swej władzy i kamiennej energii rychło zaprowadził porządek wśród „buntowników”, zyskując w ten sposób niezachwianą supremację. Ale tylko do czasu. Trybunał w postaci walnego zebrania, tak dotąd tyranizowany, może wydać wyrok zgoła inny. Należy spodziewać się, że większość, dotąd tylko prowokowana, potrafi znaleźć sobie w merytorycznej rozprawie zupełną satysfakcję. Nie uprzedzajmy zresztą przyszłości.

A teraz przejdźmy do omówienia drugiej strony medalu. Całej kampanji, jaka się rozgrywa obecnie, nie można nazwać walką fair play. Pierwiastek sportowy gra tu bardzo nikłą rolę. A przecież w takiej walce zwyciężyć powinien charakter szczerzy, nieugięty, a nie chytra, misterna, pełna zasadzek kombinacja, która wykoleja zupełnie charakter sportu.

Czy to już nie paradoks, że ci, którzy mienią się być największymi zwolennikami idei sportu, okazują się największymi profanami.

Z-y

OKRĄG TORUŃSKI

Z Toruńskiego Klubu Wioślarskiego. Znaną wszystkim dodatnie cechy wioślarstwa i zgadzamy się wszyscy, że wioślarstwo to jeden z najzdrowszych, najbardziej organizm ludzki hartujących sportów. A jednak przerwa zimowa do tego stopnia źle wpływa na fizyczny stan wioślarzy, że na wiosnę wszyscy prawie znajdują się w bardzo słabej kondycji. Brak nam krytych, ogrzanych hal treningowych, brak ogrzanych, basenowych pływalni, którymi może się poszczycić zagranicą. My wobec tych braków musimy się zdobyć na większą ambicję, na należyte wykorzystanie naszej zdolności fizycznej i wreszcie hart ciała naszego wystawiać na niejednokrotne twarde próby. Temu ostatniemu egzaminowi poddało się ostatnio kilku członków Toruńskiego Klubu Wioślarskiego.

Otóż w sam Nowy Rok 25 roku wyruszył na falach Wisły skiffem znany wioślarz p. P., odbywając przestrzeń 6 klm w świetnej formie i kondycji. Był to, zdaje się, jedyny wioślarz w Polsce, który w tym czasie w koszulce sportowej muskał wioślami srebrzyste fale Wisły.



Z meczu Sokół (Tor.) — Olimpja (Grudz.)
dwaj bramkarze

Zainaugurował on tem samym oficjalnie sezon wioślarski Toruńskiego Klubu Wioślarskiego na rok 1925.

Ostateczna tabela rozgrywek o mistrzostwo kl. A TZOPN

	TKS	Sokół	Olimpja	Polonia	Szkoła oficerska	Grano	Wygrano	Nierozgr.	Przegr.	Bramki		Punktów
										za	prze-ciw	
TKS Toruń	■	8:0 3:2	3:0 7:0	5:1 3:0*	13:3 11:0	8	8	—	—	53	6	16
Sokół Toruń	0:8 2:3	■	2:3 5:4	3:0 1:1	3:1 3:2	8	4	1	3	19	22	9
Olimpja Grudziądz	0:3 0:7	3:2 4:5	■	3:0 0:3*	8:1 0:3*	8	3	—	5	18	24	6
Polonia Bydgoszcz	1:5 0:3*	0:3 1:1	0:3 0:3*	■	2:0 3:3	8	1	2	5	7	21	4
Szkoła oficerska Bydgoszcz	3:13 0:11	1:3 2:3	1:8 3:0*	0:2 3:3	■	8	1	1	6	13	43	3

*) Walkover.

Za jego inicjatywą i przykładem poszło kilku dalszych członków i dnia 4 stycznia 1925 roku wyruszyła jedna dwójka z sternikiem i skiff w drugą podróż w 1925 r., przebywając przestrzeń 17 klm. wśród wysokich, czasami burzliwych fal.

Jest to bądź co bądź sukcesem dla Tow. Klubu Wiośl., że ma tak energicznych członków, w czem prym wodzi naczelnik klubu, p. P. Z drugiej strony niebawoma pogoda, z uśmiechem słońca zaprasza wprost do wioślarskiej przejażdżki.

Może ten pierwszy wyjazd toruńczyków zachęci i innych wioślarzy do tak wczesnego rozpoczęcia sezonu.

OKRĄG WILEŃSKI

G r o d n o

Mimo, że Niemen śpi, jednak Wojskowy Klub Wioślarski w Grodnie nie poszedł za jego przykładem, prowadząc wyteżoną pracę przygotowawczą do przyszłego sezonu. Już po zakończeniu zeszłorocznego sezonu i mimo wielkich trudności finansowych zdołał wykończyć zaczęta jeszcze w lecie, szopę murowaną na lodzie i utworzył własny warsztat, w którym wykonano 5 łodzi, a których cyfra do sezonu znacznie się powiększy. A więc przystań, murowana szopa, kilkanaście łodzi, kilka zawodów pływackich i wioślarskich, oto dorobek Klubu w niespełna dwa lata — aż wierzyć się nie chce. Zarząd Klubu wprowadził w czyn maksymę: „Chcieć to móc”.

Wojskowy Klub „Szermierczo-Strzelecki w Grodnie po długim letargu, z powodu braku sali i instruktora, przystąpił ponownie do systematycznej pracy sportowej, rozpoczynając ją kursem szermierki pod fachowym kierownictwem absolwenta kursu szermierczego w Poznaniu sierż. Kanieckiego. W najbliższym czasie odbędzie się Walne Zebranie na którym między innymi będzie omawiana sprawa sekcji strzeleckiej, nieczynnej jeszcze z powodów finansowych.

Wojskowy Klub Sportowy Kresovia, chcąc przyjąć z pomocą Grodnianom, postawi na Walnym Zebraniu, które odbędzie się 25.l. b. r., kwestję zmiany nazwy klubu z WKS Kresovia na KS Kresovia i odpowiednio paragrafy statutu, dając członkom nie wojskowym te same prawa co i wojskowym.

O ile zmiana ta nastąpi, należy się spodziewać szybkiego rozwoju tego klubu, gdyż w Grodnie nie brak jest chętnych i miłośników sportu, i jedynie brak klubu, w którym mogliby być na równych prawach, wstrzymywał ich od pracy.

Jak się dowiadujemy, Magistrat m. st. Warszawy ma zamiar przystąpić do budowy gmachu kąpielowego w Warszawie.

Ciesząc się z tak chwalebnej inicjatywy, wyrażamy nadzieję, że Magistrat pomyśli równocześnie o urzędzeniu w gmachu tym basenu pływackiego, tak niezbędnego dla rozwoju życia sportowego w stolicy, dla postawienia na poziomie europejskim naszego pływactwa.

Doroczny bal Akademickiego Związku Sportowego, największego klubu stolicy, odbędzie się w dniu 14 lutego r. b. w lokalu Warszawskiego Tow. Wioślarskiego.

Errata

W Nr. 3 „Stadjonu” w sprawozdaniu p. t. „Nowe książki” wkraady się następujące omyłki. W wierszu 31 — zamiast „Barthau” winno być „Balkan”, w wierszu 38 — zamiast „Palazy” winno być „Tuluzy”.

Nie zwlekaj!

Jeszcze dzisiaj wpłać do najbliższego urzędu pocztowego prenumeratę za kwartał l-szy zł. 7.50 na rachunek w P.K.O. Nr. 7498.

BIEG NA PRZEŁAJ A.Z.S.



Jaworski przerywa taśmę w 9 m. 46 s.

OKRĄG WARSZAWSKI

W dniu 15 b. m. odbyło się organizacyjne zebranie Związku Publicystów Sportowych w Warszawie.

Po omówieniu szeregu spraw, związanych z organizacją Związku, powołano zarząd tymczasowy w składzie następującym: p.p. H. Muszkiel-Królikowski (współpracownik „Stadjonu”) — jako prezes, oraz p.p. Mielech (współpracownik „Stadjonu”) i Kurletto.

W związku z zebraniem tem zaznaczamy, że naczelny redaktor „Stadjonu”, dr. W. Osmolski, nie mógł wziąć w niem udziału z powodu zbyt późnego przesłania mu zawiadomienia (w przeddzień posiedzenia).

*

W dniu 18 b. m. przy licznych udziałach przedstawicieli władz, towarzyszów sportowych i prasy, odbył się uroczysty akt poświęcenia i otwarcie zimowego krytego toru kolarskiego na Dynasach.

Otwarcie toru krytego, niezależnie od jego małych wymiarów, zadośćuczyni w znacznej mierze palącej potrzebie prowadzenia treningów zimowych.

Po uroczystości — kolarze nasi demonstrowali jazdę na nowym torze.

*

W niedzielę w Agrykoli odbył się bieg na przełaj, zorganizowany przez AZS. Bieg ten o nagrodę przechodnią AZS został rozegrany po raz pierwszy w r. ub. Zwyciężył przy 4-ch startujących — St. Kostrzewski. W ubiegłą niedzielę widzieliśmy na starcie 9-ciu zawodników wyłącznie z AZS (dzięki dyskwalifikacji — udział lekkoatletów innych klubów był uniemożliwiony) — Warto zaznaczyć, że prócz 1-atletów, widzieliśmy na starcie i członków Sekc. Narc. AZS. Przykład godny naśladowania. Trasa biegu niezbyt ciężka, wynosiła około 3 klm. Pierwszy przerwał taśmę Jaworski w dobrym czasie, — niewyczerpany — w 9 m. 46 s., drugi Kostrzewski 9.52'8, trzeci Banaszkiwicz daleko. Organi-



Start biegu „na” przełaj.

zacja znośna — punktualność — a raczej nie punktualność również. em.

*

Zarząd okręgowy Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Grudziądzu udzielił pochwały Tow. Wojaków w Świątkowie za pracę nad budową najlepszej strzelnicy w okręgu, Tow. Wojaków w Mińsku za najlepszą strzelnicę w obwodzie I (Grudziądz), Tow. Wojaków w Ostromecku za najlepszą strzelnicę w obwodzie II (Chełmno) i Tow. Wojaków w Serocku za najlepszą strzelnicę w obwodzie III (Świecie).

W Warszawie natomiast od kilku lat czekają w formie szczęśliwickim tereny przeznaczone na strzelnicę i doczekać się ludzi czynu nie mogą.

*

XIII W. D. H. która w czasie zlotu Narodowego zdobyła mistrzostwo Zw. Harc. Polsk. w tej grze, poszukuje przeciwników. Wiadomości podawać należy pod adresem: Nowy-Świat 21 m. 28 Dł kierownik sportowy Wł. Radziwiński.

OKRĄG GÓRNOŚLĄSKI

BILANS NA ROK 1924

(Dokończenie).

INNE WOLNE SPORTY

Nasze towarzystwa sportowe uprawiają i inne sporty. Tak na przykład mamy około 200 zrzeszeń uprawiających pięściówkę. I tutaj możnaby zorganizować zawody o mistrzostwo. W ostatnim czasie kilkanaście towarzyszów uprawia sport „Pupballu”, a sport „piłki ręcznej” znalazł już bardzo wielu zwolenników. Mistrzem Województwa, a tym samym mistrzem Polski byłaby drużyna „Vorwärts” z Katowic.

Zupełnie zaginął sport hokejowy. Mieliśmy dwa towarzystwa: w Król. Hucie i Siemianowicach. Drugie wyrobiło sobie znakomitą markę, bijąc swego czasu nie tylko wszystkie drużyny górnośląskie ale i drużyny Wrocławia.

TENNIS

Sport tenisowy należycie rozwinął się tylko w Katowicach i Katowickie Towarzystwo Tenisowe reprezentuje dzisiaj najpoważniejszych tenisistów. Poza Katowicami mamy towarzystwa tenisowe w Król. Hucie, Pszczynie, Tarn. Górach. Sekcje tenisowe poszczególnych towarzyszów sportowych nie okazały zbyt wielkiej żywotności. Przyszły rok zapowiada się bardzo dobrze, bo w samych Katowicach buduje się aż trzy nowe boiska tenisowe: „Pogoń” „Załęże 06” i Kolejowy KS.

PŁYWANIE I SPORTY WODNE

Sport pływacki organizacyjnie prawie nie istnieje. Było kilka klubów, ale te podupadły. W Katowicach względy polityczne rozbiły znany „EKS” Erster Kattowitzer Schwimmverein. Członkowie wystąpili, a Zarząd przeniósł się na teren niemiecki. Drugie towarzystwo pływackie w Siemianowicach, czeka na odnowienie największego basenu w Polsce. Inne towarzystwa w Rybniku i Pszczynie nie miały i nie mają większego znaczenia.

Pomimo tej dezorganizacji widzimy na wodach śląskich i basenach pewien ruch. W lecie widzieliśmy prawie codziennie zawody w piłce wodnej. Jak wszędzie tak i tutaj brak organizacji, aby sport podnieść na odpowiednie wyżyny.

Wioślarstwa z całym tego słowa znaczeniu



Na nowo otworzonym torze zimowym W.T.C. na Dynasach — praca wre. Ilustracja przedstawia: Szymczyka i p. Gędziorowskiego.

niema, natomiast istnieje w Mysłowicach Klub Hellas, uprawiający na wodach sport składakowców. Przyszły rok zapowiada się bardzo ciekawie, bo nasi składakowcy, na swoich czółenkach, które zwykle noszą w plecakach, pragną przepłynąć całą Wisłę. Sport ten uprawiany jest od kilku lat. Polska pozna go napewno w przyszłym roku.

ŁYŻWIARSTWO

Jeszcze przed trzema laty istniało około 50 towarzyszów, uprawiających sport łyżwiarstwa. Dzisiaj pozostały szczątki. Bądź co bądź nie przepadli nasi łyżwiarze, bo widzimy ich na każdej płaszczyźnie lodowej. W Katowicach otwarto przed kilkoma tygodniami sztuczny teren łyżwiarski, zaś w Józefcu buduje się największa bieżnia, która ma pomieścić 10.000 łyżwiarzy.

NARCIARSTWO

Rozwinęło się bardzo dobrze. Poza oddziałami Tatrzańskiego Towarzystwa mamy kilka niemieckich towarzyszów Turistenverein Katowice i inne.

AUTOMOBILIZM I MOTOCYKLIZM

Przed pół rokiem zorganizowano klub „Automobilowy”, który urządził jedną wycieczkę przy udziale 27 samochodów.

Klubów motocyklistów mieliśmy kilka, ale tak jak nagle powstały, tak też przepadły. Górnośląscy jeźdźcy zbierali na różnych imprezach w b. Królestwie i Galicji laury.

W ubiegłym roku po raz pierwszy staraniem wojska zorganizowano w Szopienicach sporty hippiczne. Zbudowano tam prowizoryczny plac wyścigowy, który w przyszłym roku ulec ma znacznej naprawie. Tak więc będziemy mieli do notowania również sporty hippiczne. Szermierki nikt nie uprawia, tak samo o lotnictwie nie możemy nic wspomnieć.

SPORT W WOJSKU

W porównaniu z innymi dzielnicami Polski sport w wojsku na Górnym Śląsku jest najmniej rozwinięty. W samej piłce nożnej mamy tylko trzy drużyny do zanotowania: 73 pp. Katowice, 75 pp. Rybnik i 11 p. u. Tarn. Góry. O lekkiej atletyce w wojsku nikt nic nie słyszał.

INNE ORGANIZACJE UPRAWIAJĄCE SPORTY

Organizacja „Sokoła”, która w dzielnicy naszej położyła bardzo znaczne zasługi, powoli się rozbija. Gwoździem o trumny są młode towarzystwa sportowe, które ruchliwiej sporty modne uprawiają. Kilka gniazd „Sokolich” poszło za postępem czasu i uprawiają sport piłki nożnej, boks, zapasnictwo, palant etc. Zmusili oni też okrąg, by przystąpił do związków spor-

Jako druga para walczyli Malczyk 52½ kg. contra Skowronek 53 kg. Przez trafne uderzenie w podbródek zwyciężył Malczyk K. O. Trzecia para Wochnik Hajduki 54½ contra Kalesa Katowice 59½ zakończyła się pierwszym zwycięstwem Wochniaka na punkty. Na czwartym miejscu walczyli Musioł Hajduki 59½ kg. przeciw Hermetowi Katowice 61½ kg. Zwyciężył przez K. O. Hernet który trafnym uderzeniem w okolice serca zwyciężył w pierwszej rundzie. Piąte spotkanie pomiędzy Sefkiem I Katowice 60½ kg. a Kucem Hajduki 62½ kg. zakończyło się po trzech rundach remisowo.

Najpiękniejsze spotkanie odbyło się pomiędzy Mausfeldem 61 kg, mistrzem wagi lekkiej Niemiec wschodnich a młodym pięściarzem Snopkiem IV 67 kg. Katowice. Snopiek bronił się walecznie tak, że Mansfeld odniósł tylko

zwycięstwo na punkty. Siódme spotkanie pomiędzy Mafką Hajduki 70 kg. a Skolikiem Katowice 66 kg. zakończyło się wynikiem remisowym.

Na ósmym miejscu zmierzył się mistrz wagi mniejszej Breguła Nowy Bytom z Maruszyńskim Dąbrowa Górnica, który należy do klasy średniej. Breguła już w pierwszej rundzie zwyciężył przez K.O. trafnym uderzeniem w okolice wątroby. Sensacją wieczora było spotkanie Józefa Riszkiego 80 kg. Katowice z Wuzikiem 78 i pół kg. Hajduki. Riszka w drugiej rundzie się poddał! Zwycięstwo Wuzika ma bardzo wielkie znaczenie, bo Riszka uchodził na całym Śląsku za najlepszego boksera. Od roku 1922 piastował on tytuł mistrza a jego zwolennicy uważali porażkę jego przez Gerbicha w Poznaniu tylko za przypadek. Rewanż w Katowicach miał jemu przywrócić dawniejszą chwałę. Jego świetną formę zrujnowały codzienne hulanki po kabaretach.

K.S. NAPRZÓD (RUDA POŁUDNIOWA)



II drużyna juniorów.

towych, ażeby nie hamowano ich rozwoju. Bardzo ruchliwe są u nas tak zwane Turnvereiny, które tak samo jak „Sokol” tworzą swoją odrębną organizację.

Poza wymienionymi uprawiają sport piłki nożnej, lekkiej i ciężkiej atletyki, organizacje Hallerczyków, Powstańców i Harcerstwo.

Strzelectwo upadło:

Katowice

Załęże 06 — Mysłowice 06 2:0. Walka o mistrzostwo klasy B. Obie drużyny muszą jeszcze raz walczyć ze względu na równą ilość punktów. Załęże 06 ma większe szanse przejścia do klasy A, bo trzech najlepszych graczy Mysłowice 06 zostało dyskwalifikowanych.

Szopienice

Kolejowy KS II — KS Roździeń II 3:4 (1:2).

Kolejowy KS old boys — KS Roździeń old boys 4:1 (1:1).

Król. Huta

AKS — V. f. B. Gliwice 2:0. V. f. B. Gliwice należy obecnie do najlepszej drużyny na niem. Górnym Śląsku.

Hajduki

Ruch — Vorwärts Gliwice 3:1. Vorwärts eks mistrz niem. Górnego Śląska, również poniósł porażkę. Dotąd żadnej niemieckiej drużynie nie udało się na polskim Górnym Śląsku odnieść zwycięstwa.

Ruda

Pogoń Katowice — Strzała Ruda 6:0 (4:0). Strzała zastawiła zupełnie nową drużynę bo jej dawniejsza pierwsza przystąpiła gremialnie do KS Slari.

WALKI BOKSERSKIE

Dnia 9 b. m. odbyły się w Katowicach walki bokserskie. Na widownię wystąpiło 18 bokserów.

W pierwszym spotkaniu mierzy się Makseleon 51½ kg. Hajduki z Sefkiem II 49 kg. Katowice. W drugiej rundzie Sefka się poddaje.

O związek bokserów na Śląsku

Sport bokserski na Górnym Śląsku bardzo się rozpowszechnił i obecnie mamy około 20 towarzystw. Również w Zagłębiu Dąbrowskim oraz w Województwie Krakowskim powstało sporo towarzystw. Projektuje się zorganizowanie pewnej podcentrali z siedzibą w Katowicach którą ma obejmować Województwa, Kieleckie, Krakowskie i Śląskie.

Rozpowszechniajcie „Stadion”!

NOWE KSIĄŻKI

Raid napisał Zdzisław Kleszczyński. Wydała Komisja sportowa Polskiego Klubu Automobilistów w Warszawie 1924 Rzec zawiera 64 strony tekstu, ozdobiona rysunkami T. Gronowskiego.

Dowiadujemy się z przedmowy, że wydawca uprosił autora o skreślenie swych wrażeń z IV

Tabela mistrzostw Polski w lekkiej atletyce w zawodach pań

Konkurencja	1922	1923	1924	Obecny rekord
60 m.	Szmendziukówna (Pogoń) 8'7 s.	Rzeźnicka (Warsz.) 8'6 s.	Witkowska (Sokol) 8'6 s. wprzedb. 8'4 s.	Witkowska 8'4
100 m.	—	Rzeźnicka 14'1	Kwaśniewska 14'9 s.	Rzeźnicka 14'1 s.
200 m.	—	Kwaśniewska (Pol.) 31'4 s.	—	Woynarowska 30'5 s
250 m.	—	—	Kwaśniewska 39'8 s.	Kwaśniewska 39'8 s.
65 m. z płotk.	—	Smidówna M. (Pol.) 13'1 s.	—	Smidówna M. 12'4 s.
83 m. z płotk.	—	—	Smidówna M. 16'1 s.	Smidówna M. 16'1 z.
4 × 50 m.	Pogoń—Lwów 32 s.	—	—	Pogoń 32 s.
4 × 60 m.	—	Pogoń 35'8 s. (poza konk. komb. druż. Warsz.—Pol. 34'9 s.)	Polonia 36'8 s. (poza konk. komb. druż. Sokol — AZS 35'1)	Kombinowana Warsz.—Pol. 34'9 s.
4 × 100 m.	—	Pogoń 58'9	Polonia 1:01'3	Pogoń 58'9 s.
w dal	Szmendziukówna 393 cm.	Rzeźnicka 435 cm.	Czajkowska (Sokol) 429 cm.	Rzeźnicka 435 cm.
w wyż	Pawska (AZS) 109 cm.	Ditczukówna (Pog.) 126 cm.	Taborowiczówna (Sokol) 130 cm.	Taborowiczówna 131½ cm.
kula	—	Ditczukówna 8'05	Konopacka 7'60½ m (AZS) poza konk. 7'87 i pół m.	Ditczukówna 8'05 m
dysk	—	—	Konopacka 23'45 m.	Konopacka 23'45 m.
oszczep	—	Ditczukówna 21'20	Woynarowska (AZS) 25'00 m.	Woynarowska 25 m.

UWAGA: Rekordy na 60, 200, 65 m. z płotkami, w wyż są obecnie w stadjum weryfikacji. W skoku w dal mamy nieoficjalny wynik. Witkowska 448 cm. a w wyż Frydrychówna 140 cm.

Raidu automobilowego, który urządzony został w dniach 7 — 12 lipca 1924 r. na przestrzeni 2.500 kilometrów. „Tatry i Bałtyk, Mazowsze i Śląsk. Kraj nafty i ciche łąki nadbużańskie” — oto obrazy kalejdoskopowe po których harcuje oko i myśl pisarza. Opisy — jak to opisy utalentowanego człowieka pióra żywe, barwne, piękne.

W „kronikę” wplecione zręczne anegdoty i pchnięcia satyryczne. Ale co zwraca szczególną uwagę naszą to szerokie tchnienie sportu wprowadzające „Raid” do prawdziwej literatury pięknej a zarazem sportowej.

Kleszczyński należy do nielicznych literatów wysokiej marki, mających poczucie sportu. Sportowiec, który go przeczyta, nietylko dowie się czegoś ciekawego lub zabawnego, ale zrozumie też niejedno, co głucho tylko dotychczas odczuwał. Debatają przeciw ludziska, czy automobilizm jest sportem. Klasyfikują ludzi na amatorów i zawodowców, starają się wyłuskać z warkotu motoru tony sportowe i jakoś nie mogą wyjechać na taką górę, z której rzecz byłoby jasno widać.

Kleszczyński „bierze” tę górę szybkością trzecią, pędem fantazji artysty. Przeczytajcie: „każdy, kto jeszcze nie skostniał doszczętnie, doznaje tego osobliwego głodu wrażeń i pragnie jakiejś gonitwy, wysiłku, spotkania.

Wszystkie sporty są skuzynowane z łowiectwem. Nawet sport literacki i połów Chimer.

Więc niech mi nikt nie mówi, że czempioni automobilizmu, jednego z najmłodszych, zarazem jednego z najwspanialszych sportów jakie zna współczesność, wyruszają na Raidy poto tylko, żeby przejechać bez punktów karnych tyle tam a tyle kilometrów, zdobyć jakiś puchar czy plakietę. Nieprawda. Punkty — punktami, puchar — pucharem, reklama — reklamą: to wszystko ma do pewnego stopnia znaczenie, ale nie decydujące. Decyduje instynkt. Głód wrażeń. „Voilà”.

Przeczytajcie opis wzruszeń, które przeżywa się na starcie. Zapali czy nie zapali? I te targające nerwami startującego wrrr... wwwwo... wrrr... wwwwo... pyk... pyk... pyk...

Albo bajeczny „bak”, który czytelnika unosi z fotela i sadza na miękkich poduszkach rwącego samochodu.

Spojrzyj na takiego co to czyta, a zobaczysz, że kiwa się w bok na wirach i pochyla

gwałtownie wpród przy powściągnięciu rozpedzonej maszyny.

I tak Czytelniku, Kleszczyński coraz chwyta w kleszcze swego talentu ten sportowy kawałek Twego serca aż wreszcie huknie:

„W zgodnym serdecznym toaście podnosimy nasze kielichy. Pijemy z nich za humor i dzielność! Pijemy za lojalność i rycerskość! Pijemy za młodość! Pijemy za sport!

Za wielki sport, który stworzył współczesny, genialny motor, który stworzył automobil — uosobienie siły, lekkości i pędu!”

Zazdrościliśmy Francji jej literatury sportowej. Odetchnijmy z ulgą. Oto mamy w sporcie literata całą gębą. To Kleszczyński! Za nim pociągają inni ku chwale siły, energii, wesela...

W. O.

Ze Związków i Klubów

Akademicki Związek Sportowy we Lwowie liczył w roku 1924 około 700 członków, zrzeszonych w dziesięciu czynnych i ruchliwych sekcjach, jest więc w okręgu lwowskim Związkiem sportowym, uprawiającym sport najwzszestronniejszej.

W działalności sportowej Związku wybiła się na pierwszy plan sekcja kolarska, która zdobyła mistrzostwo Polski szosowe w roku 1924 i wygrała wyścig szosowy na przestrzeni Lwów — Kraków. Zwycięzca obu tych biegów, kol. Krzeziński brał udział w Olimpiadzie w Paryżu.

Sekcje: pływakcka i piłki nożnej, założone w ubiegłym sezonie, okazały się prawie bezkonkurencyjnymi w okręgu lwowskim.

Sekcja lekko-atletyczna nie stanęła jeszcze na poziomie, na jakim się znaleźć powinna, a wpłynął na to brak zainteresowania i ostry kryzys, jaki okrąg lwowski przechodził w tym roku w lekkiej atletyce. Postąpiono jednak i tutaj poważny krok naprzód, o czym świadczą wyniki poszczególnych członków, kilka mistrzostw okręgu lwowskiego i pobicie dwu rekordów PAZS, a mianowicie w skoku w dal i w skoku o tyczce.

Sekcja piłki nożnej zdobyła II-gie miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B okręgu lwowskiego i mistrzostwo PAZS na rok 1924, wyka-

zuje pozatem stały postęp i posiada obecnie pięć kompletnych drużyn.

Prócz wymienionych, rozwijały się poważne sekcje: narciarska, szermiercza, tenisowa, bokserska i turystyczna, a obecnie zorganizowano sekcję łyżwiarzką, w łonie której istnieją dwie drużyny hockeyowe.

Prezesa Związku, niestrudżonym w pracy około zainteresowania sportem jak najliczniejszych mas młodzieży akademickiej, jest Dr. Stanisław Liebhart.

*

Zarz. Kol. Kl. Sport. „Jordan” w Warszawie, wzywa wszystkich członków klubu do rejestrowania się w sekretarjacie Chłodna 26.11 — wtorki i czwartki 8 — 10 w. do 1 lutego 1925 r. Po tym terminie niezarejestrowani, będą bezwzględnie wykreśleni z listy członków. Jednocześnie komunikuje się że, począwszy od 13 b. m. i r. sekretarjat będzie wydawać legitymacje na rok 1925.

Wszystkim prenumeratom naszego pisma wysyła firma

Dr. A. OETKER

(FABRYKA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH)

OLIWA (pod Gdańskiem)

nową książeczkę przepisów gospodarczych dla gospodyń.

Spieszcie dziś jeszcze z wysłaniem pocztówki, podając dokładny adres.

B-cia JĘDRZEJEWSKY i W. STANO polecają na dogodnych warunkach **BRÓŃ** oraz amunicję gumowe **BUTY** myśliwskie.

WARSZAWA. KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE Nr 62. TELEFON 204-74 **KOMIS — KUPNO — REPARACJE**

CENY NA WSZELKIEGO RODZAJU ARTYKUŁY SPORTOWE.
... WZORY ODZNAK WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE ...

SPORTOWE ODZNAKI KLUBOWE

A. BELADA'S Nacht. Schlesinger, WIEN VII Burgasse N 4 — interurb, Tel. 33-164.

KOMUNIKATY

Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich,

**Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich,
Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich,
Polskiego Związku Bokserskiego,
Polskiego Związku Lekko-Aletycznego,
Polskiego Związku Pływackiego,
Polskiego Związku Narciarskiego,
Polskiego Związku Lawn-Tennisowego**

**Centrali Polskich Akadem. Związków Sportowych,
Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,
Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,
Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,
Toruńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,
Warsz. Okręgowego Związku Lekko-Aletycznego,
Wileńskiego Okręgowego Związku Lekko-Aletyczn.,
Polskiego Towarzystwa Atletycznego.**

Komunikat Nr. 38

Związku Polskich Związków Sportowych

Zarząd ZZ rozesał niedawno polskim związkom sportowy projekt nowego statutu naczelnej organizacji sportowej, która ma w przyszłości nosić nazwę Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Projekt opracowała Komisja Statutowa wyłoniona przez nadzwyczajne walne zgromadzenie ZZ, w dn. 25 października 1924 r. w skład której weszli: pp. Bronisław Kowalewski, Alfred Loth, kpt. Tadeusz Dziubiński, dr. Mieczysław Orłowicz, płk. dr. Stanisław Rouppert. Walne zgromadzenie uchwaliło dla komisji następujące dyrektywy:

a) Dwoistość władz naczelnych (obecnie ZZ i PKIO), ma być zniesiona, natomiast ma istnieć tylko jedna instytucja naczelna dla zrzeszeń sportowych w Polsce. b) Instytucja ta ma

nosić nazwę Polski Komitet Olimpijski. c) W zasadzie instytucja ma zachować dotychczasowy skład, zakres działania, i zasady organizacyjne statutu Związku Polskich Związków Sportowych.

Trzymając się powyższych dyrektyw Komisja opracowała projekt statutu PKO wzorowany z nielicznymi odchyleniami na dotychczasowym statucie ZZ. Jedynie w celach i środkach do celu połączono dotychczasowy zakres działania ZZ i PKIO a komitet wykonawczy ma się w przyszłości dzielić na dwa wydziały, jeden dla spraw wewnętrznych, który obejmie dotychczasowe agendy ZZ, oraz drugi dla spraw zagranicznych, obejmie dotychczasowe agendy PKIO. Oba wydziały zbierać się będą na wspólne posiedzenia jako komitet wykonawczy, ponad którym ma stać zarząd główny. Oprócz 19 członków wybieranych na 3 lata przez walne zgro-

madzenie mają do niego wchodzić z głosem stanowczym delegaci ministerstw zainteresowanych rozwojem sportu oraz delegaci polskich związków sportowych. Tych ostatnich większość komisji proponuje ograniczyć do głosu doradczego, natomiast votum separatum mniejszości żąda dla nich głosu stanowczego.

Dość ważne zmiany zaprojektowała komisja jedynie co do ilości delegatów przysługujących poszczególnym związkom na walne zgromadzenie. Dotychczas w zasadzie związki ze względu na liczbę stowarzyszeń miały równą ilość głosów do której dochodziły po 6 latach przynależności do ZZ. Obecnie proponuje komisja przyjęcie przy wyborze delegatów systemu proporcjonalnego na podstawie którego związki posiadały by od 2 do 10 głosów stosownie do ilości towarzystw zrzeszonych w odnośnym związku.

Komunikat Nr. 16
Polskiego Związku Narciarskiego
z dnia 19 stycznia 1925 r.

1) *Posiedzenie Zarz. Gł.* W posiedzeniu w dniu 19 b. m. brali udział: ppłk. Bobkowski, A. Mryc, W. Mrycowa, inż. Strzałkowski, dr. Wyżykowski i inż. Zakrzewski.

2) *Skróty telegraficzne:* a) Polski Związek Narciarski; „Skipol Warszawa”. b) Wintersportklub des Beskidenvereins; „Wintersportklub Bielsko”. c) Sekcja Narciarska Polskiego Tow. Tatrzańskiego; „Narta Zakopane”.

Zarz. Gł. zwraca się do KS i do innych członków PZN z gorącym wezwaniem podania najszybszej skrótów celem ułatwienia łączności telegraficznej.

3) *Przyjęcie nowych członków.* Wpłynęły zgłoszenia przystąpienia do PZN od: a) 3 pułku strzelców podhalańskich z Bielska i b) Klubu Sportowego Lublinianka z Lublina (ul. Kapucyńska 2).

4) *Nowe nagrody wędrownie:* a) Redakcja Przeglądu Sportowego ufundowała nagrodę wędrowną dla biegu 50 km. w postaci srebrnego pucharu. Nagroda ta przeznaczona jest dla Towarzystwa, którego członkowie zdobędą pierwsze miejsce trzy razy z rzędu, lub 5 razy bez względu na kolejność. b) Warszawski Klub Narciarski ufundował nagrodę wędrowną dla mistrza Polski w postaci pucharu srebrnego. Statutu WKN jeszcze nie zgłosił.

Zarz. Główny poczuwa się do miłego obowiązku złożenia gorącego podziękowania Redakcji Przeglądu Sportowego, jak również Zarządowi WKN za hojne, cenne dary, złożone dla dobra i rozwoju narciarstwa polskiego.

5) *Spotkania międzynarodowe:* Wyniki międzynarodowych zawodów narciarskich w Westero (w Czechosłowacji), urządzonych w dniu 15 b. m. przez Koszycki Klub Sportowy: a) Bieg główny — 15 km. W seniorach I kl.: 1) Józef Bujak (brat b. mistrza Franciszka) SNPTT, 1 g. 12 m. 41 s., 2) Aladar Thörn, 1 g. 17 m. 44 s. 3) Aleksander Rozmus, Sokół Zakopane, 1 g. 25 m. 51 s. b) Bieg główny 15 km. w senj. II kl.: 1) Władysław Gasiennica, SNPTT, 1 g. 13 m. 5 s., 2) Wilhelm, Karp, Verein, 1 g. 40 m. 12 s., 3) Belli 1 g. 40 m. 14 s. c) Bieg pań 5 km.: 1) Ela Zietkiewiczowa, SNPTT, 16 m. 22 s., 2) Reichert, 20 m. 16 s., Heinz, 27 m. 16 s.

Z powodu nieodpowiednich warunków śnieżnych skoki nie odbyły się. Trasa biegu trudna, zjazdy strome — ostre krzywizny — długie podejścia, charakter tatrzański.

Uczestników w biegu głównym 40, w biegu pań 15.

Zawodników polskich przyjmowano jak zwykle gościnnie i serdecznie. Niezwykłą opieką otoczył naszych zawodników konsul polski w Koszycach, za co Zarząd Gł. postanowił złożyć p. konsulowi specjalne podziękowanie.

6) *Tydzień zimowo-sportowy w Westero.* Na skutek starań czynionych przez Zarz. Gł. Z. N. Zarząd Karpathenverein'u przełożył, z powodu terminu IV międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem, swoje główne zawody (tydzień zimowo-sportowy) najdnie od 22 lutego do 1 marca r. b.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Tatr odbędą się od 27 lutego do 1 marca.

Szczegóły zawodów: 27. lutego — bieg długi; 28 lutego — bie i sztafetowe, młodzieży, pań; 1 marca — skoki.

7) *Biuletyn śnieżny.* Zarząd Główny zamierza już w dniach najbliższych zorganizować wydawanie raz tygodniowo biuletynu śnieżnego z miejscowości: Zakopane, Bielsko, Krynica, Sławsko, Worochta, Lwów, Wilno, Warszawa.

Biuletyn ten, nadesłany szyfrem telegraficznym, miałby być zamieszczony przez P.A.T.a w prasie codziennej co piątek, oprócz tego zaś w Warszawie w gablotce specjalnej w firmie Komispol, w innych zaś środowiskach przez miejscowe kluby. Odnosne zarządzenia zostaną wydane.

8) *Rocznik narciarski.* Do Redakcji Rocznika PZN napływają coraz żywiej odnośnie materiały. Między innymi wpłynął cenny artykuł pioniera narciarstwa niemieckiego Karola Luther'a p. t. „Literatura narciarska i technika jazdy”, oraz obszerny elaborat z Club Alpin Français. Artykuły są odpowiednio ilustrowane.

9) *Owołanie i przesunięcie narc. zawodów.* Zapowiedziane przez Wintersportklub zawody narc. na dzień 18 stycznia zostały z powodu złego śniegu odwołane. Termin biegu 50 klm. w Zakopanem został przesunięty z dnia 2 lutego na dzień 15 marca b. r.

10) *Regulamin zawodów* którego wydrukowanie zostało opóźnione z powodu pewnych trudności technicznych w drukarni, zostanie w dniach najbliższych wykończony i rozesłany do KS i do członków PZN.

Komunikat Nr. 64
Polskiego Związku Lawn-Tennisowego
z dnia 12 stycznia 1925 r.

I. Zawiadamia się członków, że nadeszło do PZLT zaproszenie na turniej tenisowy urządzony przez „La Festa Tennis Club” Monte Carlo Letters Box 49 Sekretary WG Henley (adres dla telegramów: „La Festa, Bausoleil Monte Carlo). Rozgrywana będzie tylko o gra podwójna panów. Rozgrywka nosi tytuł „Butler Trophy” i ma charakter międzynarodowy, w szczególności każde państwo może wysłać na turniej najwyżej 3 pary graczy.

Turniej odbędzie się w miesiącu lutym r. b., bliższa data jeszcze nie podana. Termin zgłoszeń upływa 1 lutego r. b.

Wzywa się graczy, którzyby chcieli wziąć udział w powyższym turnieju o nadesłanie swego zgłoszenia najpóźniej do dnia 25 stycznia r. b. do PZLT.

2. Zmiana adresu: Katowicki Związek Tenisowy: Katowice, L. Tetzlaff, Batorego 5.

Komunikat Nr. 13
Centrala Polskich Akademickich Związków Sportowych

Zgodnie z uchwałą Nadzwyczajnego Zebrania Wydziału wykonawczego z dn. 17.12.24 zatwierdza się następujące wyniki zawodów o mistrzostwo Polskich Akademickich Związków Sportowych za rok 1924:

Tytuł mistrza PAZS oraz nagrodę wędrowną Im. Naczelnika Państwa przyznaje się za rok 1924 Akademickiemu Związkowi Sportowemu w Warszawie.

Nagrodę przechodnią Im. Bci Rylskich przyznaje się AZS Lwów za zdobycie mistrzostwa w piłce nożnej.

Zatwierdza się następujące wyniki:

AZS Warszawa: Mistrzostwo PAZS za rok 1924 pkt. 1179. Mistrzostwo w lekkiej atletyce pkt. 960. Mistrzostwo w wioślarstwie pkt. 135. II miejsce w piłce nożnej pkt. 50. II miejsce w tenisie pkt. 10. II miejsce w szermierce pkt. 24.

AZS Kraków: II miejsce w ogólnej klasyfikacji pkt. 318. Mistrzostwo w narciarstwie pkt. 210. Mistrzostwo w szermierce pkt. 48. II miejsce w wioślarstwie pkt. 60.

AZS Lwów: III miejsce w ogólnej klasyfikacji pkt. 183. Mistrzostwo w piłce nożnej pkt. 75. II miejsce w lekkiej atletyce pkt. 108.

AZS Poznań: IV miejsce w ogólnej klasyfikacji pkt. 120. Mistrzostwo w tenisie pkt. 60. II miejsce w wioślarstwie pkt. 60.

AZS Wilno: V miejsce w ogólnej klasyfikacji pkt. 5. III miejsce w tenisie pkt. 5.

Uwaga: I miejsce w wioślarstwie przyznano AZS Kraków i AZS Poznań z uwagi na równą ilość zdobytych punktów.

Nagrody honorowe wraz z dyplomami za zdobycie pierwszych, II i III miejsc na zawodach o mistrzostwo PAZS za rok 1924 postanowiono rozdać kol. Delegatom AZS-ów na III Zjeździe Generalnym PAZS (Warszawa, 1 i 2 lutego 1925).

Komunikat Nr. 1
WOZLA

I. Celem sporządzenia kartoteki czynnych zawodników na terenie WOZLA Zarząd tegoż wyzywa wszystkie kluby do złożenia do dnia 26-go stycznia b. r. listy czynnych zawodników danego klubu z wyszczególnieniem następujących danych:

1) imię i nazwisko; 2) data urodzenia; 3) zawód; 4) data zgłoszenia do PZLA; 5) zwycięstwo odniesione: data i wynik (na jakich zawodach); 6) kary.

II. Celem ustalenia terminarza zawodów na rok 1925 należy złożyć daty projektowanych zawodów lekko-atletycznych oraz ewent. miejsca. Dane powyższe przesyłać należy do Sekretariatu WOZLA do dnia 24-go b. m. włącznie.

III. Doroczne Walne Zebranie WOZLA odbędzie się w pierwszej połowie lutego b. r. w związku z tem przypomina się klubom o konieczności uiszczenia zaległych składek miesięcznych, gdyż kluby które nie opłacą zaległych składek do dnia 31 stycznia b. r. będą pozbawione prawa głosu na Walnym Zebraniu.

IV. Wzywa się kluby, zalegające z opłatą za treningi w hali zimowej do niezwłocznego uregulowania tytuż. W przeciwnym razie uczestnicy nie opłaceni w terminie — nie będą dopuszczeni na treningi.

Komunikat Nr. 19
Zarządu WOZPN z dnia 15 grudnia 1924 r.

1) Podaje się do wiadomości treść listu — odpowiedzi na ankietę PKIO w sprawie parku Sobieskiego (Agrykola): 759-24 4/XII 1924 r.

Zarząd Polskiego Komitetu Igrzysk Olim.
w m i e j s c u.

Na pismo WPanów Nr. 1486/24 z dnia 17-go listopada r. b. Zarząd WOZPN komunikuje co następuje:

Załączony do powyższego pisma blankiet oświadczenia, mającego stanowić naszą opinię w sprawie oddania na lata następne parku Sobieskiego pod Zarząd PKIO, — może być podpisany przez Zarząd WOZPN z chwilą zagwarantowania nam, że dotychczasowe stanowisko PKIO pod względem użytkowania parku przez kluby uprawiające piłkę nożną — ulegnie zasadniczej zmianie i że warunki w tym względzie narzucane klubom stowarzyszonym w WOZPN będą w znacznej mierze zredukowane, aby stały się możliwe do wypełniania przez kluby i nie przewyższały ich możliwości płatniczej.

Powyższe nasze stanowisko ma za zadanie obronę interesów klubów, do czego Zarząd WOZPN jest powołany, nie stoi jednak w sprzeczności z uchwałą Walnego Zgromadzenia ZPZS z dnia 27/1 r. b., której całkowicie podporządkowujemy się, będąc zdania, że park Sobieskiego powinien pozostać pod Zarządem PKIO, jednak tylko przy uwzględnieniu przez tę instytucję interesów klubów, która to sprawa była przedmiotem konferencji pomiędzy delegatami PKIO i Zarządu WOZPN zakończony bez wyniku, wobec zdecydowanego stanowiska PKIO, naszym zdaniem nieprzychylnego i dla klubów, krzywdzącego.

Wobec takiego stanu rzeczy Zarząd WOZPN nie mógł wypełnić polecenia Walnego Zgromadzenia WOZPN, nakazującego doprowadzenie do skutku umowy z PKIO na prawo korzystania przez kluby z boiska w parku Sobieskiego i z tego będzie musiał na przyszłym Walnym Zgromadzeniu usprawiedliwić się.

Przyjęcie warunków, wysuwanych przez naszych delegatów, stanowią i dziś o naszym stosunku do PKIO.

Warunki te pokrótce dadzą się sprecyzować następująco:

1) PKIO oddaje do dyspozycji WOZPN wszystkie wolne terminy na użytkowanie boisk piłkarskich w parku Sobieskiego na cały rok z góry.

2) Klub zarządzający zawody w parku Sobieskiego jest w danym dniu gospodarzem terenu i jako taki posiada uprawnienia pod względem doboru kasjerów, bileterów, porządkujących etc. Kasa należy do klubu zarządzającego zawody, nigdy zaś do PKIO, który natomiast posiada na miejscu prawo kontroli wszystkich czynności, związanych z zawodami.

3) Wydzielanie biletów bezpłatnych na zawody piłkarskie należy wyłącznie do klubu zarządzającego zawody, nigdy zaś do PKIO, PKIO natomiast dla zaspokojenia własnych potrzeb, prasy oraz Zarządów innych Związków zatrzymuje po porozumieniu pewną ilość stałych miejsc na cały rok z góry i na wszystkie urządzane w parku Sobieskiego przez WOZPN i kluby zawody piłkarskie.

4) Sprzedaż przez PKIO na korzyść tegoż biletów sezonowych uprawniających do wstępu na zawody piłkarskie urządzane przez WOZPN i kluby będzie zaniechana.

5) % brutto od sprzedanych biletów stanowi całkowitą opłatę, uiszczaną przez klub. Wszelkie dodatkowe opłaty, jak wyłanie, boiska, siatki, krzesła etc., zostają zniesione.

6) Za wynajęty w danym dniu do użytku teren uważać należy boisko zdadne do gry, wyznaczone liniami i chorągiewkami i zaopatrzone w siatki.

7) PKIO dostarcza szatnie odpowiednio urządzane, a przedewszystkiem zaopatrzone w wodę. Dostarczanie krzeseł do łóż należy do PKIO.

8) Członkowie klubu tenisowego nie mają prawa wolnego wstępu do parku, w godzinach zawodów piłkarskich.

Powyższe nasze warunki, mamy nadzieję, że zostaną przez WPanów należycie zrozumiane, a stanowisko nasze właściwie ocenione ze względu na cel wytknięty przez WPanów i nasze szczerze życzenia, aby park Sobieskiego stał się rzeczywiście dostępnym dla szerokiego ogółu sportowców.

P. S. Podaje się do wiadomości klubowców, że wszelkich informacji i porad prawnych w sprawie legalizacji klubów i uładania statutów udziela członek Zarządu WOZPN p. Rusecki we wtorki od godziny 17 minut 30.

**Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny
z dn. 16.I.1925**

1) Prostuje się w komunikacie z dn. 2.I.1925 ogłoszonym w „Stadjonie“ z dn. 5.I.1925 roku. Skrócono karę Janowi Bobkowi, a nie Janowi Cholewie, jak mylnie wydrukowano.

2) Zweryfikowano: 2.XI.24 KS Czarni — WKS Legja 3:0 walk-ower i 2 punkty dla Czarnych, wobec zawieszenia WKS Legji. — KS Czarni — RKS II 1:0 i 2 punkty dla Czarnych.

7.XII.1924 r. KS Polonja III — KS Olimpia II 4:3 i 2 punkty dla Polonji.

3. Wobec stwierdzenia wielokrotnego wstawiania do drużyny na mecze o mistrzostwo różnych graczy pod nazwiskiem Józefa Choryłko, który nie grał o mistrzostwo ani razu, wobec wydelegowania na wezwanie Wydziału Gier i Dyscypliny pod tymże nazwiskiem innej osoby, która usiłowała fałszywie swemi zeznaniami wprowadzić Wydział w błąd i uznając podobne postępowania za w wysokim stopniu nieetyczne, Wydział Gier i Dyscypliny postanowił:

a) Sekcję piłki nożnej AZS zawiesić na przeciąg jednego roku od daty ukazania się niniejszego komunikatu, oraz zobowiązać do podania, w ciągu 2 tygodni od daty komunikatu, nazwiska i adresu osoby, która zjawiała się w Wydziale zamiast J. Choryłki.

b) Kierownika Sekcji w starym i nowym zarządzie ukarać usunięciem od pełnienia jakichkolwiek funkcji w zarządach towarzystw, należących do WOZPN — na przeciąg jednego roku.

c) Osobę, która zeznawała przed wydziałem pod nazwiskiem Choryłko — o ile jest czynnym graczem — ukarać dyskwalifikacją na przeciąg 5 lat;

d) W razie, gdyby AZS uchylił się od podania nazwiska i adresu osoby, która zeznaniami swemi usiłowała wprowadzić Wydział w błąd — ukarać sekcję piłki nożnej AZS dalszem zawieszeniem.

4) Wobec stwierdzenia udziału innego gracza pod nazwiskiem Józefa Choryłki, który w meczach o mistrzostwo nie grywał, zmienia się weryfikację i weryfikuje się:

12.VIII Polonja — AZS 12:0 walk-ower i 2 p. dla Polonji.

24.VIII Warszawianka — AZS 5:0 walk-ower i 2 p. dla Warszawianki.

30.VIII WKS Legja — AZS 4:0 walk-ower i 2 p. dla Legji.

14.VIII KS Czarni — AZS 3:0 walk-ower i 2 p. dla Czarnych.

KS Polonja — AZS 3:0 walk-ower i 2 p. dla Polonji.

7.IX Varsovia — AZS 3:0 walk-ower i 2 p. dla Varsovii.

11.X Varsovia — AZS 3:0 walk-ower i 2 p. dla Varsovii.

List do Redakcji

Wobec ukazania się w Nr. 3 „Stadjonu“ w rubryce okręgu warszawskiego, wzmianki dotyczącej rzekomego zamiaru naszego utworzenia „Klubu Akademickiego Pań“, spieszymy stwierdzić, że wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawną. Żaden tego rodzaju projekt, jak dotąd, u nas nie powstał.

Prosząc o sprostowanie wymienionej nieścisłości pozostajemy z poważaniem za zarząd akademickiego Związku Sportowego w Warszawie. Wice-prezes T. Semadeni. Sekretarz St. Lipiński.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Chor. P. Wiktor—Grodno. Z przyjemnością zgadzamy się na zaoferowaną nam współpracę. Prosimy o dalszą współpracę. List wysyłamy.

p. Miecz. Olejczyk—Przemysł. Prosimy o nadesłanie dla próby któregośkol. z artykułów, poczem dopiero nastąpi ew. stabilizacja i określenie warunków. Numer wysyłamy.

„Hotspur“ ???



Kaliklora

Orzeźwiająca pasta miętowa do zębów o niedoścignionej jakości.

<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Galeria Luksamb. Tel. 70-56, 282-86, 301-77.</p> <p>REDAKCJE OKRĘGOWE: Łódź, Piotrkowska 86, tel. 4-74. Lwów, Pełczyńska 20 parter. Kraków, Dunajewskiego 2. Toruń, Bydgoska 48, St. Kince. Wilno, Wiwulskiego 12, m. 2.</p>	<p>PRENUMERATA KWARTALNA: w kraju zł. 7.50, zagranicą zł. 15.— w Ameryce 3.— dolary.</p> <p>PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: Administr. „Stadjonu“ oraz wszystkie biura dzienników i ogłoszeń. Prenumeratę na prowincji prosimy uskutecznić za pośrednictwem najbliższego urzędu pocztowego na nasz rachunek w PKO Nr 7498. W Paryżu: Agencja Havasa, w Berlinie: Zentral-Zeitung.</p>	<p>CENY OGŁOSZEN:</p> <table border="1"> <thead> <tr> <th>Kolumna:</th> <th>1/1</th> <th>1/2</th> <th>1/3</th> <th>1/4</th> <th>1/8</th> <th>1/16</th> <th>1/32</th> </tr> </thead> <tbody> <tr> <td>Za tekstem</td> <td>180</td> <td>90</td> <td>60</td> <td>50</td> <td>25</td> <td>12</td> <td>7</td> </tr> <tr> <td>Przed tekstem</td> <td>200</td> <td>100</td> <td>70</td> <td>55</td> <td>30</td> <td>15</td> <td>8</td> </tr> <tr> <td>W tekście</td> <td>250</td> <td>125</td> <td>85</td> <td>70</td> <td>40</td> <td>20</td> <td>10</td> </tr> </tbody> </table> <p>Zagraniczne o 100 proc. drożej.</p>	Kolumna:	1/1	1/2	1/3	1/4	1/8	1/16	1/32	Za tekstem	180	90	60	50	25	12	7	Przed tekstem	200	100	70	55	30	15	8	W tekście	250	125	85	70	40	20	10	<p>Za 1 wiersz m/m szerokości 1-ej szpalty kroniki klubowej, towarzyskiej lub komunikatów 35 gr.</p> <p>Ilustrowana kolumna opisowa 250 zł. przyczem fotografie i klisze wykonywane są na rachunek klienta. Rysunki i projekty reklamowe wykonywane są przez fachowców.</p> <p>Adres tel.: WARSZAWA—STADJON</p>
Kolumna:	1/1	1/2	1/3	1/4	1/8	1/16	1/32																												
Za tekstem	180	90	60	50	25	12	7																												
Przed tekstem	200	100	70	55	30	15	8																												
W tekście	250	125	85	70	40	20	10																												

Redaktor naczelny dr. W. Osowski.

Redaktor odpowiedzialny W. Denhoff-Czarnecki.

Redaktorowie okręgowi:

Okrąg łódzki — dr. Juljusz Krausz. Okrąg lwowski — Jan Nawrocki. Okrąg krakowski — Al. Dembiński. Okrąg poznański — Cz. Mikołajewski. Okrąg toruński — St. Maltze. Okrąg wileński — A. Salmonowicz.

Teatr i kino

Repertuar od dnia 15.1 — 22.1.25 r.

Teatry:

Wielki: Czwartek „Jeziorko Łabędzie“, piątek „Zygryd“, sobota „Toska“, niedziela po poł. „Jeziorko Łabędzie“, wieczorem „Toska“.

Narodowy: przez cały czas „Don Juan“, w niedzielę popoł. „Grube Ryby“.

Teatr Bogusławskiego: o godz. 6-ej „Pasterka wśród wilków“, 23-go — „Pasterka wśród wilków“, 24-go o godz. 3.30 „Pasterka wśród wilków“, wieczorem „Opowieść zimowa“

Letni: przez cały czas „Kurnik“, w niedzielę popoł. „Zmartwienie p. Hamelbeina“.

Polski: przez cały czas „W sieci“, w niedzielę popoł. „Sw. Joanna“.

Mały: przez cały czas „Gra“ sztuka Pirantella, w niedzielę popoł. „Pan swego serca“.

Teatr Im. Fredry: 22-go „Dwie sieroty“, 23, 24, 25-go „Wesoła Spółka“, w niedzielę o godz. 12 i 4-ej popoł. „Szopka Warszawska“, 26-go nieczynny; 27, 28, 29-go „Wesoła spółka“.

Nowości: przez cały czas „Księżniczka w masce“.

Praski: 22 i 23-go „Reduta Woli“, od 24-go „Kmicic“.

Qui Pro Quo: „Nr. 6“ Kwiatki z facjatki. Która nawiedza. Rejmont u Miglańskich. Cztery kolory. Kup pan garnitur. Balet i wiele innych.

Cyrk: 12 tygrysów tresowanych przez nieustraszonego pogromcę Jacksona, oraz występy nowozaangażowanych artystów.

Kina:

Filharmonja: „Szał pustyni“.

Stylowy: „Jeszcze wyżej“ z Harold Lloyd

Światowid: II serja „Koenigsmark“ pod tyt. „Nad grobem nieznanego żołnierza“.

Rococo: II-ga serja „Koenigsmark“.

Wodewil: „Dzwonnik z Notre Dame“.

Nowy: „Dzwonnik z Notre Dame“.

Palace: „Nibelungi“.

Pan: „Z pamiętnika sędziego śledczego“.

Corso: „Rin-Tin-Tin“.

Nirwana: „Prawda czy poezja“.

Apollo: „Szalone dziewczęta“.

DZIAŁ EKONOMICZNY

Wytwórnice sportowe w Niemczech

Ostrogi do lodu

Niemcy — HALVER
Eisenwarenfabrik, Dresbach & Cie.

Niemcy — KLEINSCHMALKALDEN
Werkzeuge, F. J. & Edmund Delit

Niemcy — LIMBACH (Sa.)
Eisenwarenfabrik, Rich, Leppert

Niemcy — REMSCHEID, Peterstr. 12
Schlittschuhfabrik Ed. Engels

Niemcy — REMSCHEID
Dawid Sieper Soehne. Haspen (Schlittschuhfabr.)

Niemcy — WESTIG (Krs. Iserlohn)
Metallwarenfabrik, Friedrich Wilke

Klamry dla turystów

Niemcy — EVINGSEN (Krs. Iserlohn)
Stahlwarenfabrik, Gustav Adolf Kayser

Niemcy — HEMER (Krs. Iserlohn)
Metallwarenfabrik, Clarfeld & Springmeyer

Niemcy — ISERLOHN
Beschlägefabrik, Linden & Funke

Niemcy — ISERLOHN
Metallwarenfabrik, Heinrich Sudhaus Söhne

Niemcy — ISERLOHN, Wagen u. Pferdeschir-
rbeschläge, Schulte & Schnelleskamp Nachf.

Niemcy — MENDEN, Reit u. Fahrgeschirrbeschläge,
Schmöle & Comp.

Eispikie

Niemcy — GLEIWITZ
Oberschlesische Eisenindustrie A. G. für Bergbau
u. Hüttenbetrieb Abt.-Stahl

Niemcy — ZELLA—MEHLIS (Thür)
Bolte & Anschütz

Ochraniacze na uszy

Niemcy — LEINEFELDE
Gamaschenfabrik, F. Fuhrrott

Niemcy — LEIPZIG, Gohlis 10,
Möckernschestr. 10, Heinrich Diezemann

Niemcy — OEDERAN
Stanzwerke, Bruno Anke

Przybory dla turystów

Niemcy — GLAUCHAU, Sächs Aluminium
u. Metallwarenfabrik, Emil Vogelsang

Niemcy — KARLSRUHE (Bad.), Gartenstr. 63/71
Berlin—Karlsruher Industrie—Werke A. G. früher
deutsche Waffen u. Munitionsfabriken

Niemcy — LUEDENSCHIED
Metallwarenfabrik, Wilhelm Berg

Niemcy — MUSSBACH (Pfalz)
Süddeutsche, Metallwarenfabrik K. G.

Niemcy — NEHEIM, Aluminiumwarenfabrik
F. W. Brökelmann, G. m. b. H., K. G.

Niemcy — NIEDERSCHLEMA (Erzgeb.)
Metallwarenfabrik, Primaxwerke
Max Masser & Co.

Aluminiowe przybory dla turystów

Niemcy — BERLIN S. O. 26, Skalitzerstr. 26
Metallwarenfabrik, Ed. Sommerfeld

Niemcy — FUERTH (Bay.)
Aluminiumwarenfabrik, Lange & Co.

Niemcy — KARLSRUHE (Bad.), Gartenstr. 63/71
Berlin — Karlsruher — Industrie - Werke A.-G.
früher deutsche Waffen u. Munitionsfabriken

Niemcy — KETTWIG
Aluminiumwarenfabrik, Marsteller & Killmann

Niemcy — LUEDENSCHIED
Metallwarenfabrik, Linnepe & Schiffer

Niemcy — NEHEIM (Aluminiumwarenfabrik)
F. W. Brökelmann G. m. b. H. K. G.

Niemcy — NIEDERSCHLEMA (Erzgeb.)
Aluminium u. Metallwarenfabrik, Paul Zeddel jun.

Niemcy — SEESEN am HARZ
Aluminiumwarenfabrik Seesen, A. G.

Butelki polowe, myśliwskie i podrózne

Niemcy — ALTENBURG (Sa.-Alt.)
Altenburger Glasfabrik A. G.

Niemcy — ANNWEILER, Annweiler Email
u. Metallwerke vorm. Franz Ulrich Söhne.

Niemcy — BERLIN SO. 26
Skalitzerstr. 23, Ed. Sommerfeld

Niemcy — KETTWIG
Aluminiumwarenfabrik, Marsteller & Killmann

Niemcy — LUEDENSCHIED
Zweigniederlassung der Selve A. G.,
Aluminiumwarenfabrik, Basse & Fischer

Niemcy — LUEDENSCHIED
Aluminiumwarenfabrik, Gebr. Noelle

LIGA PRZYBORY SPORTOWE
SWIATOWEJ RENOMY

DO NABYCIA W LEPSZYCH
SKLEPACH SPORTOWYCH

P. K. O. 201.969



TELEFON 24-09

WYTWÓRNIA

ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

J. Paczkowski i Synowie

Poznań, Łąkowa 10

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE
DLA DRUŻYN FOOTBALOWYCH
I LEKKO - ATLETYCZNYCHTowar
pierwszorzędny.Ceny
umlarkowane

Popierajcie Przemysł Krajowy!

EGZYSTUJE OD 1892 R.

FABRYKA KAS OGNIOTRWAŁYCH, PANCERNYCH
SZAF, KASETEK I PRAS DO KOPJOWANIA

H. JARDEL

WARSZAWA, MIODOWA 14, TELEFON 137-99

Fryderyk

Warszawa ■■■■■ Warecka 5

ANGIELSKIE KARABINY SZERMIERCZE

REKAWICE DLA SZERMIERKI

M A S K I

KLUBOM, ODDZ. WOJSKOWYM
I SZKOŁOM SPECJALNY RABAT



F. Mandl

Mandl i S^{-KA}

■■■■ Telefon 116-40 ■■■■

PANCERZE OCHRONNE

PLASTRONY

B O K S

NIEZBĘDNA DLA KAŻDEGO SPORTSMANA
ORYGINALNA AMERYKAŃSKA

= GUMA DO ŻUCIA =

ERNEST NEUMANN

Spółka z ogr. odpow.

Warszawa, Mazowiecka 8, Tel. 45-96

DZIAŁ FOTOGRAFICZNY

APARATY wszelkich modeli
najprzedniejszych
w świecie fabryk, w wy-
konaniu skromnem dla
początkujących i pre-
cyzyjnym dla zaawan-
sowanych miłośników
fotografii.



LORNETKI teatralne i przyrządowe.

LABORATORJUM wykonywa wywoływa-
nie i kopjowanie negatywów amatorskich.

CENY KONKURENCYJNE.

Solidność i fachowość, które
stworzyły dobre imię naszej firmy, egzy-
stującej już od ćwierć wieku, dają rękojmię
dobrego kupna.



Wytwórnia Przyrządów
Gimnastycznych i lekko-atlet.

WYKONYWA WSZELKIE ZAMÓWIE-
NIA PO CENACH KONKURENCYJNYCH
URZĄDZA SALE GIMNASTYCZNE
CAŁKOWICIE I CZĘŚCIOWO

W. Szymborski i S-ka

Warszawa, Bielańska 5, telefon 298-38

WYTWÓRNIA

Mebli Stylowych

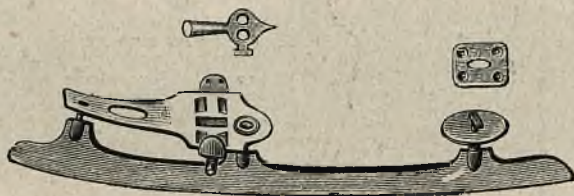
POSIADA NA SKŁADZIE

MEBLE GOTOWE

J. SZLUBOWSKI

LESZNO 50

ŁYŻWY TYLKO W NAJLEPSZYCH GATUNKACH TURFY DLA MŁODZIEŻY



YACHT CLUB „JACKSON HAINES”, „SALCHOW” do jazdy figurowej



SPORTOWE, WYŚCIGOWE POLECAJĄ:



KRZYSZTOF BRUN i SYN

PLAC TEATRALNY

MARSZAŁKOWSKA 124

Na raty! Po cenach 170 zł. Na raty!
GRAMOFONY
KONCERTOWE

10 płyt najnowszego repertuaru i 5 pudełek
igieł sprzedaje na dogodnych warunkach

A. FEIL

Marszałkowska Nr 63. — Telefon 127-69

Źródła zakupów

A) Wszechświatowej sławy

„INDIAN” MOTOCYKLE dzięki fenomenal-
nej konstrukcji — motoru, na wyścigach i raj-
dach odnoszą stale zwycięstwa i ustanawiają
największe rekordy. Są odporne na złe drogi,
ekonomiczne i tanie. Jen. Repr. „POLSAM”
Sp. Akc. Nowy Świat 21. Tel. 19-11 i 306-54.

Zelówki gumowe Reparacja kaloszy,
wznowienie buclków tenisowych „Sport”, S-to
Krzyska 20.

Mandl Fr. poleca na najdogodniejszych
warunkach wielki wybór ar-
tykułów sportowych. Klubom oraz oddzia-
łom wojskowym specjalne warunki, ul. Wa-
recka 5.

PRAKTYCZNY PREZENT



„MAŁY” UNDERWOOD

KTÓRY NAJZUPEŁNIEJ ZASTĘPUJE
KAŻDĄ DUŻĄ MASZYNĘ DO PISANIA

G. GERLACH Warszawa, Ossolińskich No 4.

NA RATY! **BACZNOŚĆ!** NA RATY!

PIERWSZA CHRZEŚCIJAŃSKA FIRMA
EGZ. OD 1880 R.

ROMUALD LIPSON

WARSZAWA, KRAK. PRZEDM. 9 (róg Królewskiej)
POLECA

na dogodnych warunkach w wielkim wyborze pierwszorzędnych fabryk zagranicznych: PARLOFONY, EUFONY, GRAMOFONY, PŁYTY ostatnich nowości i inne instrumenta, jak: SKRZYPCE, GITARY, MANDOLINY HARMONJE wiedeńskie, warszawskie, STRUNY etc. Za gotówkę znaczne ustępstwa. Na żądanie kupującym ponad 50 zł. towar na raty.



STOPPERY OD 18 ZŁOTYCH

H. SZAJER

MARSZAŁKOWSKA 112.

TELEFON 261-62

PRACOWNIA GRAWERSKO-JUBILERSKA

W. S. WIŚNIEWSKI

WARSZAWA TRĘBACKA 7 TELEFON 2'0-83

POLECA ŻETONY i NAGRODY SPORTOWE

ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU

ZĘBY ZDROWE ZACHOWASZ UŻYWAJĄC TYLKO DOBRE PROSZKI

AGATOL I MENTOLIN

EKSIKANS proszek usuwa pot po jednym użyciu. BOROMENTHOL od kataru. KREM LANOLINOWY udelikatnia ręce. COLD CREAM PRIMAVERA. WAZELINA TOALETOWA w tubach i pudełkach.

WYROBY ZNANE ZE SWEJ DOBROCI OD PÓŁ WIEKU

ZĄDAĆ WSZĘDZIE

LABORATORJUM KOSMETYCZNE ST. GÓRSKI

WARSZAWA — LESZNO 12.

POWRÓCIŁ Z ZAGRANICY
... KRAWIEC MĘSKI ...

W. DYRO

z dyplomem PARYSKIEJ
AKADEMJI KROJU.

Przyjmuję obstalunki z własnych i powierzonych materiałów
Posiadam na miejscu najnowsze mody sezonu.

CENY PRZYSTĘPNE. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 22 m. 2, 1-sze piętro front. Tel. 232-85.

Hotspur ???

POLSKA SPÓŁKA SPORTOWA

Warszawa, Hoża 19

KATALOGI ILUSTROWANE — GRATIS

POLECA:

WSZELKIE ARTYKUŁY
DO
WSZYSTKICH SPORTÓW
DLA ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH SPECJALNE CENY

NINIEJSZYM MAMY ZASZCZYT ZAKOMUNIKOWAĆ WP., IŻ Z DNIEM 1 STYCZNIA 1925 R. SKŁAD NASZ MIESZCZĄCY SIĘ DOTYCHCZAS PRZY UL. MARSZAŁKOWSKIEJ 34, POD FIRMA „SKŁADNICA SPORTOWA” PRZENIESIONY ZOSTAŁ NA

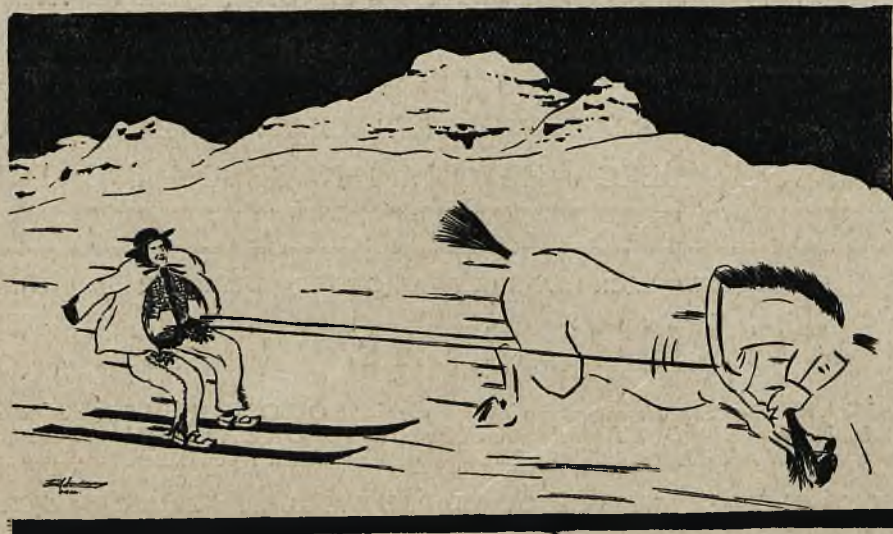
UL. KRÓLEWSKĄ Nr. 31.

I) BĘDZIE PROWADZONY
POD FIRMA:

„SKŁADNICA SPORTOWA STADJON”

PROSZĄC WP. O ŁASKAWĘ PRZYJĘCIE POWYŻSZEGO DO WIADOMOŚCI, PISZEMY SIĘ

Z POWAŻANIEM SKŁADNICA SPORTOWA „STADJON”



KRAK 16/
PRZEDM 18

TWO KOMISPOL S.A.

NOWY ŚWIAT 61

WARSZAWA

ARTYKUŁY

DO:

SPORTÓW ZIMOWYCH

BOKSU

SZERMIERKI